

Włochy

Demonstracja przeciwko rakietowym planom NATO

Z inicjatywy Włoskiej Partii Komunistycznej w poniedziałek wieczorem w centrum Rzymu odbyła się wielotysięczna demonstracja protestacyjna przeciwko planom NATO, umieszczenia na terytorium Włoch nowych, amerykańskich rakiet typu „Pershing II” oraz „Cruise” — z głowicami atomowymi. We wtorek, w parlamencie włoskim rozpoczęła się debata na temat stanowiska, jakie rząd włoski powinien zająć wobec wspominanego projektu. (PAP)

Barbórkowe spotkania

Odnaczenia dla przodujących przedstawicieli górniczego stanu

Przy dźwiękach górniczych orkiestr rozpoczęli „barbórkowy” dzień śląsko-zagłębiowski górnicy. We wszystkich kopalniach i przedsiębiorstwach przemysłu węglowego — w Katowicach, Sosnowcu, Bytomiu, Zabrzu, Rybniku, Jastrzębiu, Wodzisławiu i innych miastach regionu odbywały się wczoraj zakładowe spotkania podczas których górnicy złożyli podsumowanie minionego roku, pracowite-

go roku. Przodujących przedstawicieli górniczego stanu uhonorowano odznaczeniami państwowymi.

Odbywały się spotkania z jubilatami odpowiedzialnej pracy pod ziemią, weteranami górniczego trudu, z młodzieżą szkół górniczych. W uroczystościach brały udział matki, żony i dzieci górników, bowiem „barbórka” to prawdziwie rodzinne święto.

Na obchody swego święta

zaprośili górnicy na Śląsk delegacje ludzi pracy z całej Polski. W wielu kopalniach grupy społeczeństwa z wszystkich stron kraju. Byli wśród nich rolnicy i budowlani, kolejarze i portowcy, pracownicy różnych gałęzi przemysłu. Podczas serdecznych spotkań poznawali oni warunki pracy w kopalniach, działalność kulturalną i obyczaje górnicze.

Dokończenie na str. 2

CO O TYM SĄDZICIE

Współodpowiedzialność

Takie stwierdzenie, skojarzone z anegdotą o dyskusji dwóch Polaków, ujawniającej, że na jeden temat mając oni trzy różne opinie, może już na wstępie nasunąć przypuszczenie, że jestem chwalcą idei lekceważenia dyscypliny, praworządności i porządku społecznego, czyli zwolennikiem anarchii.

Trudno o bardziej fałszywy wniosek. Może wobec tego powinienem co prędzej ogłosić, że uznaję rodaków za społeczność o wyjątkowo zgodnych poglądach na wszystkie tematy, będące przedmiotem namietnych dyskusji? Tego nie uczynię. Przeciwnie. Sądzę, że mimo mnogości opinii (a co się z tym wiąże — często dobrych, szczerych rad) na temat możliwości zlikwidowania jednego, drugiego czy dziesiątego narodowego lub lokalnego kłopotu, każdy może mieć wpływ na podejmowane decyzje, a więc — że wszyscy mogą rzucić. Sądzę także, iż nie prowadzi to do anarchii, lecz... do praktycznej realizacji idei demokracji socjalistycznej. Jest przecież istotą tego pojęcia współodpowiedzialność ludzi pracy w rządzeniu i gospodarowaniu, ich wpływ na rozstrzygnięcie i rozwiązywanie problemów rozwoju kraju, własnego regionu, miasta, wsi, zakładu pracy, a także aktywny udział w życiu politycznym i społecznym.

Jesteś, Czytelniku, pewny (to znaczy: masz na to niezbite dowody), że w Twoim zakładzie pracy fundusz premii służy do podreperowania prywatnych budżetów szefa i jego zastępców? I naprawdę nie wiesz, jak ukrócić ten proceder? Wzajemne świadczenia sobie finansowych uprzejmości przez zakładową „górkę”? Albo — sądzisz, że teraz, gdy Polakom potrzebne są mieszkania (dużo mieszkań!), tzw. moce przerobowe przedsiębiorstw budowlanych należy bezwzględnie kierować na tereny wyznaczone pod nowe osiedla? Że dopiero wtedy, kiedy już — posłużyć się tu słowami znanej piosenki — „chleba będzie dosyć, przyjdzie pora na igrzyska”? Więc tak sądzisz i naprawdę nie wiesz, w jaki sposób zwrócić na to uwagę, komu trzeba? Albo — obserwujesz, że w tym sklepie, tamtym warsztacie i owym magazynie pewne osoby za — jak to niedawno nazwał ogólnie Edward Gierek — dodatkowe usługi zaopatrują się w towary, niedostępne zwykłym śmiertelnikom i nie znajdujesz z sposobu, by przeciwdziałać takim nadużyciom?

No bo jak o tym mówić, komu i kiedy? Może — stać listy do urzędów lub instytucji centralnych (najlepiej anonimowe, bo ważny jest problem, a po co się narażać)? Może, korzystając z okazji, „prywatnie” powiedzieć o wszystkim działaczowi politycznemu, ważnemu urzędnikowi lub choćby dziennikarzowi?

A dlaczego prywatnie lub anonimowo? Czyżby system demokracji socjalistycznej nie przewidywał innych możliwości? Przypomnijmy, co się nań składa: działalność organizacji politycznych, organów przedstawicielskich, samorządu robotniczego, samorządu spółdzielczego, wiejskiego i samorządu mieszkańców, organizacje społeczne, a także różne formy dyskusji i konsultacji oraz kontroli społecznej. Inna sprawa, czy wszystkie te instytucje stale zaznaczają swoją obecność w życiu nie tylko lokalnych społeczności, czy stały się miejscem autentycznych społecznych dyskusji, wyrażania inicjatyw, kształtowania pożądanych postaw, czy stwarzają warunki rozwoju krytyki i kontroli.

W „Wytężnych Komitetach Centralnych na VII Zjazd PZPR” przeczytałem m. in.:

„Partia oczekuje większej aktywizacji i większej samodzielności organizacji społecznych i władz lokalnych w podejmowaniu i omawianiu z ludźmi pracy nurtujących ich problemów”.

System instytucji demokracji socjalistycznej w naszym kraju jest nieustannie rozwijany i doskonalony. Jak jednak skutecznie wyzwać aktywność społeczeństwa w wykonywaniu wspólnych zadań? Jak — wyzwalając inicjatywę — umacniać dyscyplinę społeczną? Jak pogłębiać poczucie współodpowiedzialności wszystkich za to, co dotyczy naszych wspólnych losów?

ZYGMUNT ROLA

CO O TYM SĄDZICIE? Czekamy na Wasze listy do najbliższego poniedziałku włącznie. Nasz adres: ▲ „Głos Wielkopolski” ▲ skrytka pocztowa 1074 ▲ 60-959 Poznań.

Szach kłopotliwym gościem

Wzrost antyamerykańskich nastrojów w krajach arabskich

Zakładnicy umieszczeni w kryjówkach

Agencja UPI podała, że część zakładników amerykańskich została umieszczona w kryjówkach w poszczególnych dzielnicach Teheranu. Przypuszcza się, że w ten sposób studenci chcą udaremnić ewentualną próbę uwolnienia zakładników przez amerykański desant.

Źródła dyplomatyczne w Teheranie twierdzą, że ostateczna decyzja w sprawie zakładników zostanie podjęta przez ajatollaha Chomeiniego po ogłoszeniu wyników referendum.

Wydarzenia minionych 48 godzin wniosły nowe elementy w przebieg kryzysu irańskiego, ujawniając wzrastającą niepokojem i zaniepokojenie Waszyngtonu już nie tylko losem zakładników w Teheranie i losiem byłego szacha, co głównie własną pozycją na Bliskim Wschodzie i w ogóle w świecie muzułmańskim.

Po raz pierwszy poważni i liczący się politycy, w tym senator Edward Kennedy, wy-

stąpili z publiczną krytyką postępowania administracji i w ogóle amerykańskiej polityki zagranicznej. E. Kennedy, kandydat do stanowiska prezydenta, stwierdził m. in. w wywiadzie telewizyjnym, że najwyższy już czas zerwać z polityką popierania skompromitowanych dyktatorów, jak Somoza w Nikaragui, czy zdekontrzy zwanego szachem w Iranie. Senator ostro skrytykował decyzję wpuszczenia byłego szacha do Stanów Zjednoczonych i udzielenia mu dalszego poparcia, co kompromituje — jak powiedział — USA w oczach narodu irańskiego.

Równocześnie administracja wyraźnie zmieniła swoje postępowanie wobec byłego monarchy irańskiego, który jest obecnie w USA nie „prywatnym pacjentem”, lecz pilnie strzeżonym gościem. Szach, jak wiadomo, został przewieziony

Dokończenie na str. 2

Nie ustają prowokacje chińskie przeciw Wietnamowi

Wietnamska komisja do badania przestępstw chińskich ekspansjonistów opublikowała komunikat, w którym stwierdza, że chińskie kółła rządzące zwiększają liczebność wojsk i nasycenie sprzętem militarnym w rejonach położonych przy granicy WRS i nasilały prowokacje zbrojne przeciwko Wietnamowi.

W listopadzie br. wojska chińskie ok. 380 razy ostrzeliwały terytorium WRS i napały na wietnamskie wioski. Chińskie myśliwce odrzutowe wdzierały się w przestrzeń powietrzną Wietnamu nad prowincjami Quang Ninh, Lang Son, Cao Bang, Ha Tuyen i Hoang Lien Son na głębokość 10 — 15 km. W niektórych dniach notowano do 80 takich przypadków. Chińskie jednostki morskie naruszały w tym okresie ponad 1600 razy obszar wód terytorialnych WRS stwarzając zagrożenie dla wietnamskich rybaków. Potępiając prowokacje przeciwko Wietnamowi komisja podkreśla, iż władze chińskie ponoszą pełną odpowiedzialność za następstwa tych niebezpiecznych poczynañ. (PAP)

A. Gromyko przybył do NRD

4 bm. w godzinach przedpołudniowych, przybył z wizytą do NRD członek Biura Politycznego KC KPZR, minister spraw zagranicznych Związku Radzieckiego Andriej Gromyko. Weźmie on także udział w najbliższym posiedzeniu Komitetu Ministrów Spraw Zagranicznych Państw — Członków Układu Warszawskiego, które odbędzie się w Berlinie. (PAP)

krótko + krótko + krótko + krótko + krótko

Gratulacje z Polski

Z okazji święta narodowego Królestwa Tajlandii, przypadającego w dniu 5 bm., przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depeszę gratulacyjną do króla Tajlandii Bhumibola Adulyadeja.

„Emigranci” w Nowym Jorku

„Dodger Theatre” w Nowym Jorku przedstawił na scenie Brooklyńskiej Akademii Muzycznej sztukę Sławomira Mrożka — „Emigranci”. Spektakl zebrał dużo pochlebnych recenzji. Ukazały się one m. in. w „New York Times”, „New York Post” i „The Christian Science Monitor”.

Elektryfikacja kolei. W dobrym tempie przebiega elektryfikacja linii kolejowej Łuków — Małaszewicze. Trakcja elektryczna doprowadzona już została do Międzyrzecza Podlaskiego w



Na zdjęciu: moment dekoracji Bazylego Wojtówicza w Sali Białej.

Fot. — R. Królak

Order Sztandaru Pracy dla wybitnego artysty

80-lecie Bazylego Wojtówicza

W Sali Białej Urzędu Miejskiego w Poznaniu odbyło się wczoraj spotkanie z okazji 80-lecia urodzin i 50-lecia pracy twórczej wybitnego rzeźbiarza — Bazylego Wojtówicza.

Od 1936 roku związany swą pracą pedagogiczną z poznańską uczelnią plastyczną, wychowawca wielu pokoleń młodzieży artystycznej, twórca ten bliski jest szerokiemu ogółowi społecznemu przez swe realizacje rzeźbiarskie, m. in. płaskorzeźby na Pomniku Bohaterów na Cytaeli, pomniki Stefana Czarnieckiego i Wacława z Szamotuł, a przede wszystkim pomnik Adama Mickiewicza.

Wybitnego artystę powitał

prezydent Poznania — Władysław Śleboda. Następnie sekretarz KW PZPR w Poznaniu — Maria Rynkiewicz wręczyła rzeźbiarzowi Order Sztandaru Pracy II klasy, podkreślając rangę patriotyczną, społeczną i artystyczną jego twórczości. Także wczoraj w oddziale poznańskiego Muzeum Narodowego w Zamku na Górze Przemysław otwarto wystawę prac artysty, wykonanych głównie w brązie i gipsie. Podczas tego spotkania rektor Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Poznaniu Antoni Zdroń wręczył Bazylemu Wojtówiczowi medal Scholae Bene Meritus. (bran)

Tadeusz Kulisiewicz przebywał w Kaliszu

Wczoraj, w sali recepcyjnej kaliskiego ratusza, odbyło się spotkanie z honorowym obywatelem najstarszego miasta w kraju wybitnym grafikiem i rysownikiem — profesorem Tadeuszem Kulisiewiczem. W spotkaniu uczestniczyła również małżonka artysty — Barbara. Przybyli: I sekretarz KM PZPR w Kaliszu, przewodniczący MRN — Lech Pawlak, sekretarz KW PZPR w Kaliszu — Jerzy Więckowski i prezydent Kalisza — Andrzej Sychalski.

Serdeczne gratulacje i życzenia z okazji przypadającego 13 listopada osiemdziesięciole-

cia urodzin Tadeusza Kulisiewicza, złożył artystę Lech Pawlak. Profesorowi wręczono medal okolicznościowy, nagrodę miasta Kalisza, ufundowaną po raz pierwszy dla kaliszani przez Towarzystwo Miłośników Kalisza, a także album o mieście.

Również w dniu wczorajszym, w Muzeum Okręgowym Ziemi Kaliskiej, została otwarta wystawa rysunku i grafiki tego znanego artysty. Będzie ją można oglądać do połowy lutego przyszłego roku. (ewi)

woj. białkopodlaskim. Elektryfikacja całego odcinka wymaga przebudowy torów, rozjazdów i przystosowania do trakcji peronów dworca w Białej Podlaskiej, co ma nastąpić jeszcze w tym roku. Wprowadzenie elektrowozów skróci w znacznym stopniu przebieg pociągów na tej trasie, umożliwi także szybszą rotację wagonów i lepsze ich wykorzystanie.

Zmarł F. Ebert

Jak poinformowała agencja ADN, 4 bm. zmarł w wieku 85 lat Friedrich Ebert, członek Biura Politycznego KC NSPJ, zastępca przewodniczącego Rady Państwa i zastępca prezesa Izby Ludowej NRD. Przyczyną śmierci była choroba serca.

Wandalizm nieletnich

W Messynie na Sycylii obraduje międzynarodowe seminarium,

Plenum KC KP Japonii

W Tokio obraduje plenum KC Komunistycznej Partii Japonii. Jego uczestnicy omawiają problemy związane z przygotowaniem do XV Zjazdu partii. Jak pisze dziennik „Akahata”, w celu wszechstronnego przedyskutowania przez wszystkich członków partii projektu rezolucji zjazdu, plenum postanowiło przesunąć termin zwołania XV Zjazdu KP Japonii z 15 stycznia na 26 lutego 1980 r.

OD GŁOSY

Niedługo są tradycje wielkopolskiego górnictwa. Kopalnia Soli w Wapnie miałyby teraz za ledwie siedemdziesiąt lat, gdyby nie ubiegłoroczna katastrofa, która wymazała z mapy tę drugą „sól” — „sól” Polski. Tak więc — czy zwróciliście na to uwagę? — górnictwo naszego regionu jest całkiem świeże daty. Siega lat pięćdziesiątych i pierwszego brunatnego węgla z odkrywką w Gościawicach pod Koninem, potem tego samego paliwa — z Turka i wreszcie soli z Kłodawy, tej największej obecnie „białej” kopalni w kraju.

„Barbórka” — słowo, piśmnia i obrządek, przyszyły więc niedawno do nas ze Śląska. Górnictwo malowało tu kontrasty gospodarcze i społeczne: wiatraki mi, stojącymi obok zwalówisk, liniami wysokiego napięcia nad dachami krytymi słomą, pióropusznymi od świętymi na głowach, miast powszedniego chłopstwa kieno kapelusza.

Mówiło się w Wielkopolsce, że do górnictwa ma ona pecha. Bo to niedokładnie obliczono zasoby węgla „Adamowa”, zmylił geologów zasób soli potasowej Kłodawy, to znów to nie-szczęście z Wapnem. Ale przecież dzisiaj jesteśmy drugim — po Śląsku — górnictwem regionem kraju. Jeszcze jesteśmy, bowiem wkrótce pewnie przeskoimy nas Lubelskie Zagłębie.

Różnie więc to wielkopolskie górnictwo wraz z całą Polską, która przez swe 35-lecie wystawiła sobie osiem nacięć kopalń węgla kamiennego i dwie — a nie bawem będzie i trzecia w Bełchatowie — węgla brunatnego. I sól, i ten węgiel i nas ziemią dają Wielkopolsce rozległą perspektywę w rozwoju. A tutejszym górnikom — pracę, szacunek za trud oraz te symboliczne Barbórki. ZS

Współpraca krajów RWPG w dziedzinie energetyki

Europejskie kraje socjalistyczne intensywnie realizują program perspektywicznego rozwoju połączonych systemów energetycznych siedmiu krajów członkowskich RWPG oraz Jugosławii. Program ten przewiduje budowę wspólnym wysiłkiem linii energetycznych wysokiego napięcia, o dużej zdolności przesyłowej, a także lepsze zaspokajanie ekonomicznie uzasadnionego zapotrzebowania państw RWPG na energię elektryczną oraz pełniejsze wykorzystanie zasobów paliwowych i hydroenergetycznych każdego kraju.

Obecnie 35 linii wysokiego napięcia łączy z sobą systemy energetyczne poszczególnych

krajów RWPG. Pierwszym wielkim obiektem perspektywicznego rozwoju współpracy krajów RWPG w energetyce była oddana niedawno do użytku 750-kilowatowa linia przesyłowa Winnica (ZSRR) — Albertirsza (Węgry). Magistrala ta, długości 850 km, umożliwiła zwiększenie eksportu energii elektrycznej z ZSRR do socjalistycznych krajów Europy.

Program zakłada również przyspieszony rozwój energetyki atomowej. Warto tu przypomnieć, iż ostatnio zainteresowane państwa socjalistyczne, w tym Polska, przystąpiły do budowy Chmielnickiej Elektrowni Atomowej o mocy

4 000 megawatów. Połowa wytwarzanej w niej energii elektrycznej przekazywana będzie (początkowo jako spłata inwestycyjnego udziału) krajom uczestniczącym w budowie. Od chmielnickiej siłowni atomowej przeciągnięta zostanie 380-kilometrowa linia wysokiego napięcia do Rzeszowa, zapewniając przesyłanie energii elektrycznej.

Długofalowe plany rozwoju energetyki krajów RWPG przewidują budowę wielu innych elektrowni atomowych, których produkcja częściowo służyć będzie międzynarodowej wymianie energii.

PAP

Wspólna koncepcja rozwoju terenów przygranicznych PRL i CSRS

W Warszawie zebrała się 4. bm. na pierwszym posiedzeniu Tymczasowa Komisja Robocza ds. Rozwoju Regionów Przygranicznych. Powołana ona została w tym roku w trakcie XVIII sesji Polsko - Czechosłowackiego Komitetu Współpracy Gospodarczej i Naukowo-Technicznej.

Głównym zadaniem komisji ma być opracowanie wspólnej koncepcji zagospodarowania terenów przygranicznych, z uwzględnieniem przede wszystkim rozwoju turystyki, transportu, powiązania terenów po obu stronach granicy i ochrony środowiska przyrodniczego.

Na spotkaniu przypomniano, że współpraca terenów przygranicznych Polski i Czechosłowacji rozwija się od wielu lat. Stale i ściśle kontakty utrzymują m. in. woj. jeleniogórskie z okragiem Usti nad Labą; woj. katowickie z okragiem Ostrawa; nowosądeckie z okragiem Bańska Bystrzyca; Kraków z Bratysławą. Współpraca dotyczy m. in. gospodarki komunalnej, mieszkaniowej, architektury, ochrony środowiska, konserwacji zabytków. Prowadzona jest wymiana naukowa i kulturalna oraz utrzymywane kontakty sportowe. Specjaliści słowaccy i polscy opracowali wspólnie plan zagospodarowania przestrzennego terenów przygranicznych. Od 25 lat współpracują ze sobą Górskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe i Horska Sluzba. (PAP)

O uśmiech dziecka

Rozpoczęto zbiórkę darów gwiazdkowych dla najmłodszych

Pod hasłem „O uśmiech dziecka” rozpoczęła się w całym kraju tradycyjna zbiórka darów pod choinkę dla najmłodszych. Tegoroczna akcja wiąże się z obchodami Międzynarodowego Roku Dziecka, dlatego organizatorzy — Polski Komitet Pomocy Społecznej i redakcja „Kurier Polskiego” — nadali jej szerszy niż zazwyczaj charakter. Współdziałają organizacje akcji gwiazdkowej zadeklarowały w br. placówki domów towarowych „Centrum”. W 30 domach towarowych na terenie całego kraju usytuowano punkty zbiórki darów.

Akcja „O uśmiech dziecka” ma już ponad 20-letnią tradycję. W 1958 r. „Kurier Polski” wychodząc naprzeciw propozycjom czytelników, zorganizował w Warszawie pierwszą zbiórkę podarków dla dzieci rodzin znajdujących się w

trudnych warunkach życiowych. Stopniowo do stolicy dołączały inne ośrodki; akcję rozszerzano o zabawy choinkowe i spotkania dzieci z „Kawalerami Orderu Uśmiechu”. W ubr. w samej tylko Warszawie zebrano dary wartości 1,3 mln zł, w Lublinie — ponad pół mln zł, w Białymstoku — 370 000 zł.

Meldunki napływające z całego kraju świadczą o dużym zainteresowaniu tegoroczną akcją. W Opolu, gdzie po raz pierwszy zorganizowano zbiórkę darów, w DT „Ziemowit” przygotowano stoisko, w którym upominki przyjmują harcerze i studenci. We Wrocławiu obok punktu przyjmowania darów w DT „Centrum” zorganizowano drugi — w Międzyzdrojach Domu Kultury. Patronat nad akcją objął Wojewódzki Komitet FJN.

PAP

Odnaczenia dla przodujących przedstawicieli górniczego stanu

Dokończenie ze str. 1

społeczności, życie w domach górniczych.

W Tarnobrzegu, na scenie Wojewódzkiego Domu Kultury Zagłębia Siarkowego rozpoczęła się III „Barbórkowa drama teatralna”. W imprezie, która z przerwami będzie trwała niemal do końca grudnia, zapowiedziano udział 6 teatrów z Łodzi i Warszawy. Interesujące zapowiadają się stowarzyszące „Dramie” — spotkania ze znanymi twórcami teatru i aktorami.

Imprezę zainaugurował spektakl — „Lekarz mimo woli” Moliera, w reżyserii Bogdana Baera, w wykonaniu aktorów Teatru Nowego w Łodzi. (PAP)

W KONIŃSKIM

Z okazji dorocznego święta górniczego, kilkuset przedstawicieli ponad 6-tysięcznej załogi Kopalni Węgla Brunatnego „Konin” spotkało się wczoraj na okolicznościowej akademii. Obecni uczyli minutą ciszy górników kopalni: „Nowa Rudna”, „Dymitrow” i „Silesia”, którzy ponieśli śmierć w tragicznych katastrofach.

W akademii uczestniczyli: I sekretarz KW PZPR w Koninie — Andrzej Borkowski, wojewoda Henryk Kaźmierczak, konsul generalny ZSRR w Poznaniu, minister pełnomocny — Nikołaj Gusiew, I zastępca ministra energetyki i energii atomowej — Lechosław Gruszczyński, dyrektor generalny Zjednoczenia Przemysłu Węgla Brunatnego i Elektrowni — Wiesław Zaborowski, przed-

stawiciele władz Konina, zakładów pracy.

Z początkiem przyszłego roku kopalnia „Konin” obchodzić będzie swe 35-lecie. Odbudowę kopalni zaczęto jeszcze przed zakończeniem wojny. Do dziś pracują w przedsiębiorstwie pierwsi powojenni górnicy: Stanisław Wróbel, Eugeniusz Bultrowicz, Stanisław Urbanik, Zygmunt Przyszko, Antoni Lechtański, Zygmunt Szejnrok, Stanisław Słezak, Bolesław Janowski. W roku 1945 wydobyto w odkrywcę „Morzyśław” 10 000 ton węgla. Dopiero lata pięćdziesiąte przyniosły decyzję o przemysłowym wykorzystaniu konińskich złóż węgla brunatnego. Powstały kolejne odkrywki: „Niesusz”, „Gosiawice”, „Patków”, „Kazimierz” i „Józefin”. Pozwoliło to na utworzenie liczącego się w kraju okręgu energetycznego, który zdecydował o przemysłowo-społecznym rozwoju regionu konińskiego.

W czasie wczorajszej akademii, wraz z życzeniami z okazji święta, najbardziej zasłużeni górnicy otrzymali wysokie odznaczenia państwowe. Orderami Sztandaru Pracy II klasy udekorowano Lucjana Adamczyka, Bolesława Głowackiego, Jana Kowalczyka, Władysława Mąkę, Jana Nitnera, Tadeusza Ostrowskiego, Józefa Powagę i Henryka Tomaszewskiego. Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: Władysław Hadaček, Józef Imbierowicz, Józef Leśniewski i Włodzimierz Ładowski. 69 pracowników otrzymało Krzyże Zasługi. Wrećono również odznaki honorowe „Za zasługi dla województwa konińskiego” i odznaczenia im. Janka Krasińskiego. Stanisława Papiera — matka 3 synów pracujących w kopalni „Konin” — otrzymała od-

znakę „Zasłużony pracownik kopalni Konin”. Ten sam tytuł samorząd kopalni przyznał konsulowi generalnemu ZSRR w Poznaniu — Nikołajowi Gusiewowi.

W dowód uznania za codzienną troskę i opiekę władz politycznych nad pracą kopalni i za osobiste zaangażowanie — minister energetyki i energii atomowej przyznał Andrzejowi Borkowskiemu — I sekretarzowi KW PZPR w Koninie stopień generalnego dyrektora górniczego III stopnia.

Wczoraj swe święto obchodzili także górnicy z jedynej w kraju Kopalni Soli Kamiennej w Kłodawie. Po ponad 20 latach pracy „Kłodawa” wydobywa rocznie prawie półtora miliona ton soli. Od wielu lat jest to przedsiębiorstwo z nadwyżką wykonujące swe zadania. W roku bieżącym, jak pozwala na wnioskować osiągnięte dotychczas wyniki, również przekroczy się plan w wysokości 1 450 000 ton soli.

Na wczorajszą okoliczność w akademii przybyli: sekretarz KW PZPR w Koninie — Lech Crupa, wicewojewoda Ireneusz Przystała, przedstawiciele zjednoczenia, współpracujących zakładów, górnicy i ich rodziny.

W uznaniu zasług, wczoraj górnicy otrzymali odznaczenia państwowe. Order Sztandaru Pracy II klasy otrzymali: Jan Cedro, Jan Chuchro, Jerzy Kaczmarek, Kazimierz Wodnicki, Jan Wojtkiewicz, Franciszek Żurawski. 73 pracowników wręczono Krzyże Zasługi, a 5 osób otrzymało odznaki honorowe „Za zasługi dla województwa konińskiego”. (woj)

Bunt chłopów boliwijskich

O nowych napięciach donoszą z Boliwii. Tym razem do akcji przystąpili chłopcy, którzy zbuntowali się przeciwko nowym posunięciom gospodarczym rządu Lidii Gueiler — godzącym w ich interesy. 3 bm. zablokowali oni drogi, prowadzące do La Paz, nie dopuszczając do miasta transportów z żywnością. (PAP)

Rozpoczęła się kampania przedwyborcza w Portugalii

We wtorek rozpoczęła się w Portugalii kampania przedwyborcza w związku z mającymi się odbyć 16 grudnia br. wyborami do terenowych organów władzy. Swoich kandydatów wysunęło osiem partii politycznych i koalicji, w tym Związek Jedności Ludowej, do którego wchodzi Portugalska Partia Komunistyczna i Portugalski Ruch Demokratyczny.

Apele o przestrzeganie praw człowieka w krajach zachodnich

Organizacje robotników cudzoziemskich z wielu krajów zachodnich zaapelowały do Komisji Praw Człowieka ONZ o wzmożenie wysiłków na rzecz ratyfikacji i przestrzegania przez państwa zachodnie porozumień międzynarodowych, które zakładają równe prawa społeczne dla wszystkich zatrudnionych oraz występują przeciw dyskryminacji narodościowej. Analogiczne postulaty przedłożyli przedstawiciele licznych krajowych organizacji społecznych Europy zachodniej i USA. (PAP)

KRONIKA DNIA

WOJEWÓDZKA NARADA TOWARZYSTW SPOŁECZNO-KULTURALNYCH W PILE

W Osiedlowym Domu Kultury przy ul. Lipowej w Pile odbyło się wczoraj spotkanie regionalnych towarzystw społeczno-kulturalnych województwa wielkopolskiego. Debata, poświęcona unowszeczeniu wartości kulturalnych regionu, przewodniczył Marian Dominiczak — przewodniczący Nadnoteckiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego, przewodniczący WRZZ.

Podczas dyskusji omówiono problemy ruchu społeczno-kulturalnego i przedyskutowano rolę twórczości ludowej. Pałuk w amatorskiej działalności twórców ludowych oraz zespołów artystycznych, a także rolę towarzystw w promowaniu tradycji historycznej regionu nadnoteckiego i edukację teatralną na przykładzie Pińskiej Sceny Kameralnej. (wis)

DAR DLA OCIEMNIAŁYCH DZIECI

W Ośrodku Szkolno-Wychowawczym dla Dzieci Niewidomych w Owińskach odbyła się wczoraj — z okazji 75-lecia powstania Wojewódzkiego Zrzeszenia Prywatnego Handlu i Usług w Poznaniu oraz Międzynarodowego Roku Dziecka — spotkanie, na którym prezes zrzeszenia Stanisław Galasiński oraz członek zarządu Józef Dera przekazali w darze do zrzeszenia dla ośrodka kwotę 200 000 zł. W spotkaniu uczestniczyli zastępca sekretarza Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu w Poznaniu — Andrzej Wierzbicki oraz kurator oświaty i wychowania w Poznaniu Jan Bartkowiak. (na)

telefony donoszą...

● Na ul. Hetmańskiej w Poznaniu zginął 21-letni mężczyzna, który wpadł pod tramwaj linii „19”.

● U zbiegu ulic Hetmańskiej i Rolnej w Poznaniu wpadł pod tramwaj, również linii „19”, nieznajomy 54-letni mężczyzna, przebiegający przez jezdnię przy czerwonym świetle. Przewieziono go w ciężkim stanie do szpitala.

● W jednym z poznajskich szpitali zmarł 18-letni chłopiec, który odniósł obrażenia w wypadku u zbiegu ulic Grunwaldzkiej i Grotkowskiej. Został on potrącony przez samochód osobowy, gdy wszedł na drogę za lańcuchem oddzielającym jezdnię od chodnika. (b)

Wzrost antyamerykańskich nastrojów

Dokończenie ze str. 1

do wojskowego szpitala w Teksasie, gdzie jest całkowicie odizolowany od świata. Wszyscy dziennikarze zostali usunięci, a jakikolwiek kontakt z szachem, jego rodziną czy rzecznikami został przerwany. W Waszyngtonie twierdzi się, że Stan Zjednoczony działał kanałami dyplomatycznymi, starając się znaleźć jakiś kraj, gdzie można by bezpiecznie umieścić zdezonizowanego monarchę, który nie narażałby interesów ani danego kraju ani Stanów Zjednoczonych. Waszyngton jest coraz bar-

dziej zaniepokojony stanem własnych interesów. „Jeśli obecne tendencje w świecie muzułmańskim utrzymają się do zycia Stanów Zjednoczonych w krajach arabskich zostanie zdecydowanie zachwiana, a Waszyngton utraci możliwość wpływania na przebieg konfliktu arabsko - izraelskiego jak też możliwość regulowania procesów związanych z przemysłem naftowym” — pisze komentator „Washington Post” w komentarzu zatytułowanym „USA głównym celem kampanii przeciwko zachodowi rozwijającej się w świecie arabskim”. (PAP)

POGODA

Poznańskie Biuro Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje na dziś w Wielkopolsce: zachmurzenie duże z wielokrotnymi przejaśnieniami i rozporządzeniami, miejscami opady deszczu.

Temperatura maksymalna od plus 8 do plus 10 stopni, minimalna od plus 3 do plus 5 stopni. Wczoraj o godz. 18 zanotowano następujące temperatury: w Poznaniu, Lesznie i Pile plus 7 stopni, w Kaliszu i Koninie plus 8 stopni; ciśnienie 1016 hPa czyli 763 mm.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Roch Kowalski.



Lord Killanin zadowolony z pobytu w Polsce

Przewodniczący Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego lord Killanin wziął w poniedziałek w Warszawie udział w konferencji prasowej.

„Uczestnicząc w obchodach 60-lecia PKOl — powiedział lord Killanin, miałem okazję przekonać się jak wiele uwagi w Polsce poświęca się problemom związków kultury i sztuki ze sportem. Ja również jestem zainteresowany, aby związki między tymi dwoma dziedzinami życia rozwijały się.

Z pobytu w Polsce — bardzo szczęśliwa była także moja żona, ponieważ jej przodkowie byli Polakami. Po raz pierwszy odwiedziła Polskę i była nią zachwycona”.

Wiele uwagi przewodniczący MKOl poświęcił sprawom amatorskiego olimpijskiego. Wypowiadając się m. in. przeciwko idei „igrzysk otwartych” w których obok amatorów mogłyby startować także zawodowcy. Omówił również sprawy związane z procesem komercjalizacji sportu.

Przechodząc do spraw organizacji igrzysk olimpijskich 1980 roku, przewodniczący MKOl stwierdził, iż prace przygotowawcze przebiegają pomyślnie. Wprawdzie w Lake Placid były pewne kłopoty z zabezpieczeniem warunków pracy dla dziennikarzy, ale po wizycie przedstawicieli komisji prasy MKOl i AIPS trudności zostały rozwiązane. Lord Killanin wyraził opinie, iż igrzyska olimpijskie w Moskwie będą jednymi z najlepiej zorganizowanych w historii olimpiad. Towarzyszy im olbrzymie zainteresowanie w całym świecie, a wszystkie urządzenia i obiekty Moskwy są na wysokim poziomie.

PAP

Dlaczego odszedł Niki Lauda

Przed kilkoma laty, słynny kierowca wyścigowy, „latający Szkot” — Jackie Stewart, podjął nieoczekiwaną decyzję. Tuż przed setnym startem do kolejnej „Grand Prix” ogłosił, że na zawsze żegna się z torami i słowa dotrzymał. Było sporo komentarzy i one uciły zgaszone rykiem... wyścigowych maszyn.

Niedawno podobną niespodziankę sprawił kibicom, młodziemu i biznesmenowi austriacki kierowca wyścigowy formuły 1, Niki Lauda. Po pierwszym treningu, przed 114 wyścigiem — „Wielką Nagrodą” Niki Lauda wysiadł z samochodu i zakomunikował: „Wycofuję się ze sportu samochodowego, na zawsze i to od dziś. Chciałbym wziąć coś innego od życia, które dotychczas wypełniało było tylko samochodami...”

Kariere sportową na torach wyścigowych rozpoczął Niki

Lauda w roku 1972, kiedy mając 23 lata „wpadł w oko” producentom wyścigowych bolidów. Lauda startował w 113 wyścigach — „Grand Prix” zwyciężając w 17. Dwukrotnie zdobywał, w barwach „Ferrari” tytuł mistrza świata.

W roku 1976 Lauda wykazał ogromny hart ducha oraz nie błądzącą odwagę. Po bardzo groźnej katastrofie, w której uczestniczył w jednym z wyścigów, uchodząc z niej niecałkowicie zdrowym, zanościł się na bardzo długie leczenie szpitalne. Urazy były bardzo groźne, do dziś na twarzy Laudy widoczne są ślady po szwach i oparzeniach. Lauda jednak już po 6 tygodniach rekonwalescencji, jeszcze w opatrunkach i specjalnym kombinie, stanął na starcie kolejnej „Grand Prix”. Wszyscy byli pełni podziwu i uznania dla odważnej decyzji, choć przeciwników tak szyb-

kiego powrotu, też nie brakowało.

Trudno dociec jakie motywy skłoniły Laudę do podjęcia takiej decyzji, gdyż tajemniczeni twierdzą, że nie tylko znużenie było przyczyną. Sam Lauda powiedział: „Obecnie czuję się tak, jakbym miał co najmniej 80 lat...”

Dziennikarz austriacki, Helmut Zmilk z gazety „Kurier” tak skomentował jego decyzję.

„Wydaje mi się, że Niki postąpił słusznie. Udział w tym sporcie jest bardzo trudny i skomplikowany, wykraczający również poza tor, poza samościganie, choć i ten element, w którym kierowca staje się „młewnikiem” maszyn, jest bardzo ważny. Koledzy Laudy na razie wytrzymują te obciążenia — ciągle obawy o swe życie, o dobrą formę, o stan swojej kasy, lecz wszyscy, odczuwają to samo”.

PAP

Polscy narciarze powrócili ze Szwecji

Po treningach na północy Szwecji, w Kirunie, powrócili czwórka biegaczy: Józef Łuszczek oraz juniorzy Ryszard Budz, Władysław Maciata i Piotr Bielcz.

Polscy narciarze mieli tam dobre warunki treningu. Józef Łuszczek przebiegł na nartach 1900 km, a jego młodszy koleś po 1500.

1 grudnia polscy biegacze czwórka pierwszy start w Nesselwang (RFN) na dystansie 10 km, a następnie w Davos (13-16 grudnia) gdzie Łuszczek wystartuje na 15 km oraz w sztafecie 3x10 km razem z Budzem i Maciatą. W Davos ma zebrać się niemal cała światowa czołówka. Organizatorzy zapowiedzieli m. in. udział silnej ekipy ZSRR, Norwegów, Finów, Szwedów, Włochów i swojej ekipy.

Trener Edward Budny twierdzi, że Łuszczek jest dobrze przygotowany do sezonu, ale jeszcze daleko mu do szczytowej formy, która ma przyspaść na czas igrzysk w Lake Placid. (PAP)

Dobra postawa pingpongistek Budowlanych

We Wrocławiu zakończył się II ogólnopolski turniej klasyfikacyjny juniorów w tenisie stołowym. Dobrze w nim zaprezentowały się tenisistki Budowlanych, które startując w gronie 32 zawodniczek wywalczyły: Beata Filipowska — drugie miejsce i Dorota Baranowska — piątą lokatę. (Ka-)

Na MŚ w Fort Worth

Gimnastycy ZSRR prowadzą

W Fort Worth na XX mistrzostwach świata w gimnastyce sportowej zakończyli rywalizację mężczyźni w ćwiczeniach obowiązkowych.

Bardzo dobrze zaprezentowali się reprezentanci ZSRR. Po ćwiczeniach obowiązkowych zajmują pierwsze miejsce wyprzedzając o 2,40 pkt. obrońców tytułu mistrzowskiego drużynę Japonii oraz o 3,15 pkt. reprezentację gospodarzy.

W klasyfikacji indywidual-

nej liderem jest zdobywca Pucharu Świata — Aleksander Ditiatin (ZSRR). Drugie miejsce zajmuje Bart Conner (USA) wyprzedzając swojego rodaka Kurta Thomasa. Swoją przewagę nad rywalami gimnastycy ZSRR zawdzięczały wyrównanym poziomem ćwiczeń wszystkich członków drużyny we wszystkich sześciu konkurencjach. W drużynie zaaklimatyzowali się dwaj debiutanci na MŚ — wicemistrz Europy — Bogdan Makuc oraz Artur Akopjan. (PAP)

W 60 rocznicę powstania AZS

3 bm. w siedzibie Teatru Muzycznego odbyła się Akademia z okazji 60-lecia Akademickiego Związku Sportowego w Poznaniu. Przybyli na nią przedstawiciele władz politycznych, administracyjnych i sportowych województwa i miasta z sekretarzem KW PZPR w Poznaniu — Józefem Świtajem. Zebrań powitał prezes AZS — prof. dr Tadeusz Czwojdrak.

Okolicznościowy referat o historii klubu, jego osiągnięciach oraz obecne zadania stojące przed członkami Akade-

mickiego Klubu Sportowego wygłosił sekretarz Zarządu Srodołowskiego AZS — Zenon Forczyk. W imieniu władz miasta i województwa życzenia dalszych sukcesów złożył akademikiemu klubowi wiceprezydent Poznania — Andrzej Witulski, a klubowy sztandar udekorowany został odznaczeniem „Za zasługi w rozwoju województwa poznańskiego”. W części artystycznej zebrani obejrzało spektakl „Pani prezesowa” w wykonaniu artystów Teatru Muzycznego. (wil)

uzyskało 1076 osób, jej członkowie wykonali 24 900 skoków i zdobyli 28 złotych odznak spadochronowych. Ogromne osiągnięcia mają również modelarze. Sekcja lotnicza istnieje dopiero od dwóch lat i skupia obecnie 16 członków.

Osobnym rozdziałem są sukcesy pilotów balonowych. Pożnańscy baloniarze są już niekiedy w kraju, organizując większość zawodów w Polsce i nawiązując do klubowych tradycji polskiego baloniarstwa na arenie międzynarodowej. Dowodzi tego fakt, że jednym baloniarzem, biorącym udział w pokazie w czasie Międzynarodowego Festiwalu Młodzieży i Studentów na Kubie, był Ireneusz Cieślak. W tym roku Stefan Makne i Hieronim Kosmowski byli z kolei jedynymi Polakami startującymi na wznowionych po 40 latach przerwy, słynnych zawodach o Puchar Gordona Benetta w Los Angeles, zajmując 8 miejsce.

W sumie z Aeroklubem Poznańskim związanych jest sporo osób. Działają tam wielu oficerów rezerwy, którzy nadal swą wiedzę i doświadczenia służą młodym adeptom latania i skakania. Istnieje też Klub Seniora, skupiający 90 zaślubionych członków AP. Od początku swej działalności, a także obecnie pod przewodnictwem doskonałego pilota szybocowego i akrobata — Janki, Aeroklub Poznański należy do czołówek klubów lotniczych w Polsce.

ADAM HENKE

OPINIE POLEMIKI ODPOWIEDZI

Niewygodni

Nasz felieton pod powyższym tytułem z cyklu „Co o tym sądzicie” wzbudził duże zainteresowanie czytelników, do redakcji nadeszło kilkudziesięć listów. Fragmenty niektórych z nich publikujemy poniżej, wszystkim zaś dziękujemy za udział w dyskusji.

Problemy opisane w felietonie są jak najbardziej rzeczywiste. Również ja znajduję się w podobnej sytuacji. Jestem źle widziany w zakładzie pracy, przede wszystkim przez kolegów, z którymi pracuję. Pomimo iż jestem inwalidą, pracuję wydajniej i lepiej niż oni. To się im nie podoba, utrudniają mi prawidłowe wykonywanie pracy. Najchętniej pozbyliby się mnie, gdyby na tle uczciwie pracujących wypadają w oczach przełożonych nie najlepiej. A pracować im się nie chce.

Dziwię się tylko, że taki stan rzeczy tolerowany jest przez kierownictwo zakładu, które zamiast leni i nierobów przemówić do słuchu, ma wieczne pretensje do tych, którzy starają się wykonać swą robotę solidnie. Może dlatego, że takich niestety, jest w naszym przedsiębiorstwie mniej, a mniejszość rzadko ma rację. (3414).

T. K.
Poznań

Trudno mi zrozumieć, jak to się dzieje, że w ustroju sprawiedliwości społecznej i poszanowania uczciwej pracy obywateli i ich godności, ludzie rzetelni, pracowici i oddani dobru zakładu, mogą być szykanowani i zwalniani z pracy.

Nasuwają się pytania, czy takiego bezprawia licznych dyrektorów, naczelników i kierowników nie dostrzegają ani jednostki nadzorcze ani władze związkowe. Czy wolno w naszym ustroju zwalniać z pracy człowieka z blżej i wydumanej przez przełożonych przyczyną, człowieka oddanego fabryce i chcącego edziałać tam wiele dobrego — tylko dlatego, że stał się niewygodny z powodu jak najbardziej słusznej krytyki i naraził się dyrekcji za „wskazanie palcem” braku nadzoru i złej organizacji pracy?

Takie zło należy tępić bezwzględnie, niezależnie od tego, jakie stanowiska zajmują ci wszyscy „przymykający oczy”. (3429)

W. H.
Poznań

Etatowi spławiacze „niewygodnych” zapominają o jednym, że człowieka można zniszczyć, ale nie pokonać. Skoro tak zdecydowanie opowiadamy się za pokojem na świecie to chyba nie wyniszczanie się wzajemnie jest celem naszych działań. Powinno być to raczej rzetelna, sumien na praca, zapewniająca nam egzystencję a społeczeństwu korzyść.

Stąd wniosek, że człowiek jako istota rozumna, musi ograniczyć fałszywe kroki do minimum. Bowiem życie dla każdego u nas ma inny wymiar i trudno przewidzieć czy

wystarczy nam czasu na naprawienie krzywd moralnych, wyrządzonych innym. Cechuje nas, poznaniaków pedanteria. Powie ktoś, że po misternej robocie w „białych rękawiczkach” nie ma śladów ani piłam. Zgadza się — owszem. Wizualnych być może trudno czasami się dopatrzeć. Ręce jednak, że plany na sumieniu ludzkim są niekiedy trudniejsze do wywabienia.

Kończąc codzienną pracę, po zostawieniu na biurku porządek. Uważamy to za zupełnie coś normalnego. Także opuszczając zakład pracy na zawsze powinniśmy pozostawić po sobie dobry ślad. Być może powinność ta nie jest uwidocznioma w „zakresie czynności”. Ale oprócz tego służbowego, istnieje jeszcze drugi: moralny zakres. (3467)

ZOFIA KUŁZA
Poznań

Poruszone w felietonie sprawy zdają się być marginesem naszego życia, lecz są faktycznie godne poważnego przeanalizowania, nie tylko na łamach prasy, ale też przez odpowiednie władze. Powinno się konsekwentnie wyciągać wnioski z pracy osób, które akceptują bałagan w zakładzie pracy i starają się nie dostrzegać jawnych nieuczciwości. Powinno zaś się cenić ludzi patrzących przez pryzmat i wskazujących niedociągnięcia, ludzi, którzy dbają o dobro zakładu. Każdy wniosek winien być rozpatrywany kolektywnie przez kierownictwo, a nie torpedowany jednonosowo, jak to często bywa. Metody takie doprowadzają niejednokrotnie do podniesienia dyscypliny, poprawy jakości, zwiększenia wydajności pracy. Przyjmijmy zasadę, że nie tylko istota jest własna kieszeń, ale żyjemy sprawami kolegi, koleżanki, sprawami zakładu pracy. (3455)

H. P.
Poznań

Z obserwacji dnia codziennego można dojść do pesymistycznego wniosku, że dla wielu ludzi mało co wynika z faktu, że są oni właśnie socjalistycznymi pracownikami, dyrektorami, aktywistami. A po winno przecież wynikać wiele. Każdy zakład pracy powinien być ważnym ośrodkiem, kształtującym świadomość pracowników, uczącym kojarzenia interesów, własnych z interesem społeczeństwa. A przecież nierzadko obserwuje się jeszcze brak zgodności słów i czynów, występujący często u tych, którzy podają się za rzeczników sprawiedliwości. Bywa co prawda, że odwrotnego za nadzorcą i błędy gospodarcze dyrektora pociągają się także do odpowiedzialności za łamanie norm współzycia społecznego, rzadko jednak zdarza się sytuacja odwrotna, by dyrektora, dobrego nawet fachowca i organizatora, odwołano właśnie za nieposzanowanie tych norm... A przecież te dwie sfery — produkcyjna i ludzka są w naszym państwie nierozłączne.

JÓZEF GREGO
Poznań

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-959, Poznań.

60 lat Aeroklubu PRL

Poznań był pierwszy

Wśród Polaków nigdy nie brakowało ludzi z zamiłowaniem do lotnictwa, jednak organizacja zajmująca się szkoleniem adeptów, dla jego potrzeb i upowszechnianiem wiedzy techniczno-lotniczej powstać mogła dopiero po odzyskaniu niepodległości. Poznań był pierwszym. 60 lat temu — 30 października 1919 r. w Poznańskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk odbyło się zebranie założycielskie pierwszego w kraju klubu lotniczego, który przyjął nazwę Aeroklub Polski w Poznaniu. Prezesem AP wybrany został ówczesny prezydent miasta Jędrzej Drwęski.

Już jednak na kilka miesięcy przed powołaniem aeroklubu nad Poznaniem odbyły się pierwsze loty. 6 stycznia 1919 r. w czasie Powstania Wielkopolskiego, polscy lotnicy po 20-minutowym szturmie na Ławicę przejęli całe lotnisko wraz z nietkniętym sprzętem i urządzeniami. W kilka dni później polscy lotnicy latali na płatowcach „Fokkerach”, „AEG”, „Rumplerach” i „Albatrosach”. O tym, że warto powołać do życia Aeroklub pisał 15 września 1919 r. ppłk. Feliks Bolsunowski w dwutygodniku wojsk lotniczych „Pol ska Flota Napowietrzna”. W artykule „Aerokluby i lotnictwo wojskowe”, wskazywał

on na ogromną rolę jaką mogą odegrać aerokluby w tworzeniu lotnictwa w niepodległej Polsce. W dwa tygodnie później — 28 września 1919 r. na Ławicy zorganizowano pierwsze zawody pod nazwą „Wyłoty popisowe konkursu lotniczego”. Przybyło na nie kilkanaście tysięcy entuzjastów mocnych wrażeń.

Aeroklub Polski działał jedynie do 1923 r. W Wielkopolsce istniały jednak inne organizacje propagujące działalność sportowo-lotniczą: założony w 1922 r. Związek Lotników Polskich, przemianowany w 1929 r. na Wielkopolski Klub Lotników oraz Aeroklub Akademicki powstały w 1928 r. W 1931 r. oba kluby połączyły się, tworząc Aeroklub Poznański. Ten działał na lotnisku Ławica aż do 1939 r., prowadząc szkolenie pilotów oraz rozwijając spadochroniarstwo i baloniarstwo.

W czasie II wojny światowej, poznańscy piloci siedzieli na sterach samolotów wojskowych. Wpiew polskie go niebia, by później walczyć we Francji i uczestniczyć w bitwie o Anglię.

Po zakończeniu działań wojennych Aeroklub Poznański choć nie dysponował prawie żadnym sprzętem, reaktywował swoją działalność. Klub przeszedł wiele zmian organi-

zacyjnych, wchodząc czasowo w skład Ligi Lotniczej, a później Ligi Przyjaciół Zolnierza, by w 1957 r. stać się aeroklubem regionalnym PRL. Począwszy od 1945r. sport lotniczy rozwijał się w sześciu sekcjach: modelarskiej, spadochronowej, szybocowej, samolotowej, balonowej i najmłodszej — lotniowej.

Największymi osiągnięciami poszczycić się może sekcja szybocowa, w której wyszkolono kilkaset pilotów. Jej członkowie odnieśli też najwięcej sukcesów sportowych. Dotyczy to zwłaszcza Adela Dankowskiej, (reprezentującej barwy AP przed utworzeniem w 1977 r. z filii Aero klubu Poznańskiego w Lesznie samodzielnego Aeroklubu Leszczyńskiego), Wandy Modlibowskiej i Ludwika Miśka. Szybownicy zdobyli 24 odznaki diamentowe i ustanowili 5 rekordów międzynarodowych.

W najstarszej sekcji — samolotowej, w okresie powojennym wyszkolono liczną grupę I, II i III klasy pilotów. Wielu jej wychowanków pracuje obecnie w lotnictwie wojskowym, zasiada za sterami samolotów pasażerskich, sanitarnych i rolniczych. Pokaznym dorobkiem poszczycić się może również sekcja spadochronowa. Licencje skoczków

Konferencja londyńska w krytycznym punkcie

Rząd brytyjski przygotowuje separatystyczny układ z Salisbury?

Londyńska konferencja w sprawie przyszłości Zimbabwe weszła 3 bm. w trzynasty tydzień obrad, które — zdaniem obserwatorów — są bliskie całkowitego fiaska jeśli konserwatywny rząd W. Brytanii nie zmieni swego stanowiska wobec warunków zawieszenia broni w wojnie między Frontem Patriotycznym a nielegalnym reżimem w Salisbury. We wtorek po południu upłynął termin odpowiedzi Frontu Patriotycznego Zimbabwe na ultimatum brytyjskie dotyczące tej właśnie kwestii. Tymczasem nie ma żadnych oznak, aby organizacja ta, prowadząca walkę zbrojną przeciwko marionetkowemu rządowi Murzorewy — Smitha, zaakceptowała warunki przedstawione na konferencji przez lorda Carringtona. Przewidując one m. in. wycofanie się oddziałów frontu z pozycji bojowych do 15 wyznaczonych punktów stacjonowania. Przywódca Frontu Patriotycznego wyraził gotowość przyjęcia takiego rozwiązania pod warunkiem, że armia rodezyjska wraz z lotnictwem wojskowym zostanie również neutralizowana. Podkreślili oni, że nie mogą przyjąć planu brytyjskiego w jego obecnej formie, ponieważ jest on planem kapitulacji.

Według nieoficjalnych doniesień, rząd brytyjski na specjalnym posiedzeniu, które zostało zwołane po upływie terminu ultimatum, zdecydował się pójść na separatystyczne układy z reżimem w Salisbury.

Jak informują agencje prasowe, gabinet pani Thatcher miał przyjąć automatyczną procedurę parlamentarną, przyznając mu pełnię władzy w Rodezji w okresie poprzedzającym ogłoszenie przez W. Brytanię formalnej niepodległości tego kraju. Oznaczałoby to czasowe lub definitywne wyłączenie Frontu Patriotycznego z Zimbabwe z porozumienia w sprawie Rodezji.

Powyższe stanowisko rządu konserwatywnego zostało oficjalnie potwierdzone przez brytyjskiego ministra spraw zagranicznych na zwołanej we wtorek konferencji prasowej. Dał on niedwuznacznie do zrozumienia, że Wielka Brytania rozpoczyna proces uznania de jure Rodezji, która w 1975 roku jednostronnie zerwała z kolonią brytyjską, ogłaszając się

„państwem niepodległym”. Lord Carrington poinformował, że na mocy specjalnego dekretu otrzymał pełnomocnictwo wysłania do Rodezji gubernatora, któremu zostanie przekazana pełnia władzy w tzw. okresie przejściowym, poprzedzającym proklamowanie niepodległości tego kraju. Ze źródeł zbliżonych do brytyjskiego MSZ wiadomo, że z misją tą ma udać się przemysłowiec i bankier, lord Soames (zięć Churchill), pełniący obecnie obowiązki lidera Izby Lordów.

Jak wskazują obserwatorzy, tego rodzaju posunięcie rządu brytyjskiego zmierza do odsunięcia Frontu Patriotycznego od procesu uregulowania problemu rodezyjskiego, uznania obecnego reżimu w Salisbury i zniesienia obowiązujących sankcji gospodarczych wobec Rodezji. Brytyjski krok jest również aktem nacisku na Front Patriotyczny, by zmusić go do zaakceptowania prozachodniej koncepcji uregulowania problemu. (PAP)

Wyniki konkursu na wspomnienia ludzi wielkopolskiej nauki

Zakończony został konkurs na wspomnienia uczestników odbudowy poznańskiego i wielkopolskiego środowiska naukowego po drugiej wojnie światowej, zorganizowany przez Bibliotekę Kórnicką, Wielkopolskie Towarzystwo Kulturalne, Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu oraz redakcję „Głosu Wielkopolskiego”. Jury, którego pracami kierował dyrektor Biblioteki Kórnickiej — doc. dr hab. Marceł Kosman, po zapoznaniu się z pracami nadesłanymi w terminie przewidzianym regulaminem, postanowiło nie przyznawać pierwszej nagrody. Drugą nagrodę w wysokości 3 000 zł otrzymał Mieczysław Lipiński (godło „Ananke”) zamieszkały w Poznaniu, a wyróżnienie w wysokości 1 000 zł — Maria Szmajłówna (godło „Mars”) również mieszkanka Poznania.

Laureatom serdecznie gratulujemy. Nagrody zostaną przesłane pocztą, a o ewentualnym opublikowaniu prac w całości lub we fragmentach uczestnicy konkursu zostaną powiadomieni przez dyrekcję Biblioteki Kórnickiej. (zr)

Nowości Wydawnictwa Naukowego UAM

Rewolucja Październikowa a rozwój filozofii marksistowskiej

Z okazji 60 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej odbyła się w Poznaniu międzynarodowa sesja naukowa, zorganizowana m. in. przez Uniwersytet im. Adama Mickiewicza. Jej plonem wydawniczym stały się zbiory referatów i wystąpień dyskusyjnych z sekcji kierunkowych, z których jedna zajmowała się wpływem Rewolucji Październikowej na rozwój filozofii marksistowskiej. Tego zagadnienia dotyczyła praca wydana przez Wydawnictwo Naukowe UAM* pod redakcją Jerzego Szymańskiego.

Główna problematyka opublikowanych w zbiorze referatów zmierza do określenia społecznej funkcji filozofii marksistowskiej oraz samych badań filozoficznych, a także powiązania poszczególnych dziedzin badawczych z praktyką rewolucyjną i budownictwa socjalistycznego.

Autorzy opublikowanych prac wywodzą się z poznańskiego środowiska naukowego, zaś autorem referatu o jednostce materializmu dialektycznego i historycznego jest profesor Wacław Pędziński z Charkowa. (wos)

*) „Rewolucja Październikowa, a rozwój filozofii marksistowskiej” — pod redakcją Jerzego Szymańskiego — materiały z międzynarodowej sesji uczelnianej zorganizowanej z okazji 60-lecia Rewolucji Październikowej — Wydawnictwo Naukowe UAM; Poznań, 1979; s. 106; zł. 24.

Ponadto nakładem Wydawnictwa Naukowego UAM ukazały się ostatnio:

Krzysztof Golankiewicz, Elżbieta Wyrzykiewicz, „Spektroskopia masowa składników kwasów nukleinowych”; s. 184; zł. 33.

Tomasz Kuczyński, „Własności adsorpcyjne i elektrokatalityczne węgla aktywnego”; s. 48; zł. 9.

„Papers and studies in contrastive linguistics”; s. 200; zł. 60.

Wojciech Patryas, „Idealizacyjny charakter interpretacji humanistycznej”; s. 88; zł. 28.

„Questions Geographicae”; s. 184; zł. 90.

„Struktura elektronowa i własności fizyczne ciał stałych i ciekłych” — praca zbiorowa pod redakcją Mariana Surmy; s. 78; zł. 14.

„Studia Polonistyczne” — VI/1978; s. 228; zł. 60.

Incydenty terrorystyczne w Ulsterze

W poniedziałek wieczorem w Belfaście zastrzelony został funkcjonariusz brytyjskiej służby więziennej, Ailliam Wright. Napastnicy zaczęli się na niego przed domem i otworzyli ogień z broni maszynowej w chwili, gdy Wright po zajęciu samochodu zamierzał wyjść z pojazdu. Jest on ósmą ofiarą śmiertelną spośród funkcjonariuszy służby penitencjarnej, których terroryści IRA wybrali za cel swych zamachów już przed czterema laty domagając się przyznania swym współtowarzyszom przeżywanym w brytyjskich więzieniach statusu więźniów politycznych. Od tego czasu zginęło łącznie 16 strażników więziennych.

Zdaniem władz, zamach ten był odwetem IRA na protestantach w związku z zastrzeżeniem tego samego dnia przebojówkarzy protestanckich 35-letniego Davida White'a. Jednego z przywódców IRA, odpowiedzialnego za sprawy uzbrojenia. (PAP)

Nowiuteńka „Skoda 105S” została kupiona i wypróbowana z „Polmozytu”. Kosztowała drogo — 235 000 zł. To była cena ekspresowa, której zapłacenie gwarantowało nabywcy możliwość niemal natychmiastowego odbioru potrzebnego mu samochodu. W kilka miesięcy później zdarzył się wypadek drogowy. Ciężki samochód ciężarowy zniszczył wypięgniętą „Skodę”. Samochód nie nadawał się do dalszej eksploatacji.

Biegły, powołany do oceny stanu technicznego samochodu, uznał, że koszt ok. 85 000 zł można by przywrócić zadowalający stan techniczny samochodu. Jego wartość uległaby jednak trwałemu obniżeniu o 20 procent.

Wypadek nastąpił z winy kierowcy samochodu ciężarowego. Odpowiedzialność w ramach obowiązkowych ubezpieczeń komunikacyjnych ponosi PZU.

Ustalono, że nie ma możliwości zakupu podstawowych części zamiennych, bez których o naprawie nie może być mowy. Jest także wątpliwe, czy naprawa jest w stanie przywrócić pełną sprawność techniczną.

Sąd Wojewódzki zasądził od PZU kwotę 135 000 zł — była to różnica między ceną kupna a orientacyjną wartością samochodu po wypadku (100 000 zł).

PZU wniosek rewizji.

Przyjęcie ceny ekspresowej — zamiast detalicznej przy określaniu kwoty odszkodowania nie było prawidłowe — wywodziła rewizja.

Sąd Najwyższy oddalił tę rewizję.

Właściciel samochodu wybrał odszkodowanie pieniężne. Szkoda może wynieść tylko taką sumą pieniężną, która będzie odpowiadała wartości nowego samochodu tego typu przed wypadkiem, pomniejszona oczywiście o jego wartość po wypadku. I Sąd Wojewódzki nie naruszył żadnych przepisów biorąc za podstawę ustalenia wartości samochodu przed wypadkiem, cenę nabycia zapłaconego przez właściciela w sprzedaży przyspieszonej.

Odszkodowanie ma przywrócić w majątku poszkodowanego stan naruszony przez nieszczęśliwe zdarzenie. W okresie więc kiedy popyt na

Wielkopolanie wyróżnieni w turnieju techniki

Podsumowano wyniki XII ogólnopolskiego Turnieju Młodych Mistrzów Techniki. Zgłoszone w ubiegłym roku i wdrome do produkcji wnioski racjonalizatorskie, wynalazki i pomysły przysporzyły już gospodarce 2,4 miliarda złotych oszczędności. Wśród wyróżnionych znaleźli się również młodzież z Wielkopolski.

W konkursie dla pracowników zakładów produkcyjnych i zaplecza naukowo-technicznego III miejsce otrzymał Jerzy Niewiadomski z Kopalni Węgla Brunatnego w Koninie. W konkursie dla młodzieży szkolnej jedno z trzech miejsc uzyskała grupa uczniów z Zespołu Szkół Zawodowych Technikum Mechaniczno-Elektrycznego we Wrześni; inni uczniowie tej szkoły otrzymali drugie miejsce w tej konkurencji. W konkurencji „studenckiej” na najbardziej estetyczny wzór przemyślowy trzecie miejsce uzyskała Ewa Nawrocka z PWSSP w Poznaniu (pierwszej i drugiej nagrody nie przyznano). W konkursie na najużytecz-

Z kroniki sądowej

Nabywca nie może tracić

między zapłaconą ceną kupna samochodu a orientacyjną wartością samochodu po wypadku (100 000 zł).

Przyjęcie ceny ekspresowej — zamiast detalicznej przy określaniu kwoty odszkodowania nie było prawidłowe — wywodziła rewizja.

Sąd Najwyższy oddalił tę rewizję.

Właściciel samochodu wybrał odszkodowanie pieniężne. Szkoda może wynieść tylko taką sumą pieniężną, która będzie odpowiadała wartości nowego samochodu tego typu przed wypadkiem, pomniejszona oczywiście o jego wartość po wypadku. I Sąd Wojewódzki nie naruszył żadnych przepisów biorąc za podstawę ustalenia wartości samochodu przed wypadkiem, cenę nabycia zapłaconego przez właściciela w sprzedaży przyspieszonej.

Odszkodowanie ma przywrócić w majątku poszkodowanego stan naruszony przez nieszczęśliwe zdarzenie. W okresie więc kiedy popyt na

szyszą dla gospodarki narodowej pracę uczniowską jedno z dwu trzecich miejsc przyznano uczniom ZSZ Technikum Mechaniczno-Elektrycznego we Wrześni.

Młodzież Wielkopolski zdobyła też w TMMT kilka wyróżnień. Są wśród nich m. in. Eugeniusz Kujawski — uczeń Zasadniczej Szkoły Samochodowej w Poznaniu, Jan Działek i Grzegorz Wojciechowski z Politechniki Poznańskiej, Ilona i Paweł Gienowicz z Akademii Ekonomicznej, zespół z Ośrodka Badawczo-Rozwojowego Meblarstwa w Poznaniu oraz Krystyna i Jerzy Justowie, polscy indywidualni z Poznańskiego, laureaci młodzieżowego konkursu „Uosławiamy środki produkcji żywności”.

Przyznano też wyróżnienia młodzieżowym komisjom TMMT. Wśród zakładów pracy drugie miejsce uzyskały poznańskie ZNTK; wśród szkół również drugie — ZST „Mera-Zap” w Ostrowie, trzecie — ZSZ we Wrześni, a wyróżnienie — Zespół Szkół Łączności w Poznaniu; w rywalizacji uczelni — drugie miejsce — Akademia Rolnicza w Poznaniu, a trzecie — Politechnika Poznańska; pierwszą nagrodę nie przyznano. (ask)

człowiekowi uszkodzono samochód nowy. Zapłacił za niego 235 000 zł. Spółka, go przykrość — uległ wypadkowi. Dziwne wydaje się, że instytucja ubezpieczająca chce zdjąć z siebie część finansowej odpowiedzialności. Dobrze, że Sąd Najwyższy rozstrzygając tę sprawę mocno zaakcentował konieczność ochrony interesu nabywcy.

(„Express Wieczorny”)

TEATR

Spektakl — reportaż spektakl — dyskusja

Grzymkowskiego, żywioł teatru został jak gdyby poskrócony. Nie ma też tutaj tej wielkiej literatury, pokazującej całe bogactwo psychiki bohaterów. Jest tylko konkretny scenariusz faktów, stworzonych przez historię i jest rozrachunek z tą historią. Ostro, publicystyczny, gorzki w wymowie.

Zwrót w stronę sztuki faktów, publicystyki, moralistycznej społecznej, zaczął się od kina. Taki właśnie suchy, publicystyczny charakter ma dziś nasze młode reżyserskie kino. W tym też kierunku poszedł Andrzej Wajda. Ten nowy film określany bywa

niekiedy jako neoschematyczny. Bo też i operuje on pewnym rodzajem schematem. Stawia nas przed sytuacjami i zdarzeniami bardzo jednoznacznymi w swej wymowie. Jest czarno-biały, mo realizatorski, a przy tym drapieżny, ostry. Wyjaskrawia wszystko, nie bawi się półtony, by tym silniej przemówić mogła kategoria ocen moralnych. Bliski tego typu filmom jest właśnie spektakl I. Cywińskiej. Spektakl-reportaż, spektakl-dyskusja. Ożywiona, rozpisana na głosy aktorów, publicystyka.

Kiedy zaczyna się przedstawienie, znajdujemy się na jakiejś głuchej wsi w pierwszych miesiącach po wojnie. Tworzą się już zryby nowej ludowej państwowości, ale działa jeszcze skieroowane przeciwko niej podziemie. Walka polityczna ma charakter zbrojny. Po obu stronach giną ludzie. W sposób bezsensowny, zupełnie już teraz niepotrzebny. Młody komunista, oficer KBW, wydaje walkę na śmierć i życie oddziałom „Wichury”. Ale w oddziałach tych jest jego dawny szkolny kolega i przyjaciel z tego samego warszawskiego podwórka. Przypadkowe spotkanie z bronią w ręku dawnych przyjaciół rodzi głęboki konflikt racji moralnych. Jak w takiej sytuacji postąpić, kiedy się ma 19 lat i ciężar odpowiedzialności trzeba wziąć na siebie?

Druga część spektaklu to już tylko monolog, zebranie, dysku-

sja. Z owym oficerem, komunistą, spotykamy się teraz po wielu latach. Powinien on zacząć już inne, ustabilizowane życie. Ale nie umie, nie może, nie potrafi. Dawni koledzy i przyjaciele są już magistrami inżynierami, dyrektorami, właścicielami małego prywatnego biznesu. A on wypróbowany w bojach, doświadczony przez życie komunista, nie może odnaleźć własnego miejsca w życiu, nie umie też znaleźć z dawnymi towarzyszami wspólnego języka. Wszyscy obrabiali dobrą materię, układy, pozycje. Stracili dawny zapał i oddanie sprawie. On tej wiarę nie stracił, ale znalazł się w osamotnieniu. Przeżywa dramat nie przystosowania do nowych warunków. Mieszczanizacja, rozmiękanie na drobne ideologiczne młodości. W jego przekonaniu rezygnacja z ideowych pryncypiów jest po prostu zdradą.

Owego nieprzystosowanego komunistę z dużą sugestywnością, a chwilami przesadną może ekspresją, gra Wiesław Komasa. Młodego AK-owca bardziej powściągliwie, z rutyną i kulturą aktorską — Lech Łotocki. Przedstawienie I. Cywińskiej angażuje bez mała cały zespół aktorski Teatru Nowego. Nie sposób w tej sytuacji kogoś specjalnie wyróżniać, kogoś innego oceniać krytycznie. Jest to przedstawienie aktorskie na pewno dobre. Publiczność na premierze przyjęła je gorąco. I chyba miała rację. Ja jednak wolę publicystykę w kinie.

OIGIERD BŁAŻEWICZ

Teatr Nowy w Poznaniu — „Wierne bliźny”, adaptacja powieści Jerzego Grzymkowskiego w reżyserii Izabeli Cywińskiej i scenografii Wacława Kułi. Muzyka: Andrzej Głowiński. Premiera 17 XI 79.



„Wierne bliźny” — scena zbiorowa. Fot. — G. Wyszczotkowska

Rachunek energetyczny

Kiedy pewnej nocy o godzinie 24 skończył się w telewizji atrakcyjny film, w Państwowej Dyspozycji Mocy zanotowano spadek krajowego zapotrzebowania na energię elektryczną o 800 megawatów. Czyli tyle mniej więcej czerpie z systemu energetycznego same tylko telewizory. A przecież odbiorców energii mamy w naszych mieszkaniach wiele i różnego rodzaju. Przybyło ich zwłaszcza w ostatnich latach, gdyż po roku 1970 nastąpiła rewolucja techniczna w zakresie urządzeń na prąd dla ludności.

Wprawdzie w ogólnej strukturze zużycia energii elektrycznej udział gospodarstw domowych wynosi tylko około 10 procent, ale w tzw. „szczytach”, zwiększa się on bardzo wydatnie. Świadczy o tym m. in. to, że w godzinach wieczornych kiedy już jesteśmy w domu, zapotrzebowanie na energię jest średnio o ponad 2 200 MW wyższe niż rano, kiedy przemysł pracuje na pełnych obrotach.

I dlatego — mimo że główny ciężar ograniczeń w dostawach energii został złożony na barkach przemysłu — duże znaczenie w trudnej sytuacji energetycznej ma zlikwidowanie marnotrawstwa energii także w gospodarstwach domowych. Gdyby w każdym z 10 milionów mieszkań wylaczone jedną żarówkę stuwatową, zapotrzebowanie na energię zmniejszyłoby się o 1000 MW! Mówiąc inaczej — deficyt mocy, który średnio wynosi w szczytach 2000 MW — zmniejszyłby się o połowę. A przy tak zmniejszonym niedoborze energetyczny nie musieliby sięgać po środki ostateczne, jakimi są wylaczenia ludności (chodzi tu o wylaczenia wywołane deficytem mocy, a nie awariami w sieci, które stanowią odrębny problem).

Chciałoby się powiedzieć: nie prościej, jak zgasić żarówkę, a nie będzie po trzeba świeczek. No tak, lecz czy w każdym mieszkaniu pali się jeszcze wieczorami niepotrzebna żarówka? Załóżmy, że nie. Ale może telewizor jest włączony „na okragło” od początku do końca programu, choć oglądamy tylko wybrane pozycje? A może na korytarzu wkręciliśmy żarówkę stuwatową, bo akurat taka była pod ręką, a wystarczyłaby „świeciddziiesiątka”? Albo lodówka stoi przy piecu, skutkiem czego nagrzewa się i dla chłodzenia potrzebuje większą ilość prądu? Albo okna są nieuszczelnione, więc włączamy piekcy elektryczne?

W każdym prawie mieszkaniu dałoby się zmniejszyć zużycie energii elektrycznej przy najmniej o kilkadziesiąt watów. **NIE PRZEZ WYRZECZENIA**, ale racjonalniejsze użytkowanie odbiorników prądu. Przy tak dużym niedostatku

mocy, jaki u nas występuje, a jaki w miesiącach zimowych jeszcze się zwiększy — liczy się każdy zaoszczędzony kilowat.

Przywykliśmy korzystać z energii bez ograniczeń. Sprzyja temu fakt, że dla odbiorców jest ona tania; statystycznie jeden mieszkaniec wydaje na energię mniej, niż na przykład na papierosy. Ale to wcale nie znaczy, że koszty wytwarzania energii są niskie. Wręcz przeciwnie: w ostatnim dziesięcioleciu wzrosły one 3,5-krotnie i obecnie wyprodukowanie 1 megawata kosztuje



wiele milionów złotych. Bez kosztów wydobycia węgla, które w przyszłym pięcioletku wzrosną o 80 procent.

Oszczędzanie energii elektrycznej nie jest więc tylko po trzeba chwili. Bo związane jest to nie tylko z mocami elektrycznymi, które w najbliższej pięcioletce zostaną dostatecznie zwiększone, lecz także z kosztami produkcji energii, które rosną na całym świecie. Musi się więc racjonalnie korzystać z prądu stać naszym nawykiem.

O ile w stosunku do odbiorców indywidualnych energetycy mogą liczyć tylko na zrozumienie, bo nie ma żadnych sankcji nawet wobec marnotrawców, którzy w godzinach szczytu właczaliby bez potrzeby wszystkie możliwe odbiorniki energii, o tyle nad zarządami przemysłowymi energetyka sprawuje dość skuteczną kontrolę. Ponieważ nie ma tyle energii, żeby starczyła ona wszystkim — trzeba stosować ograniczenia.

Okręgowy Inspektor Gospodarki Energetycznej w Poznaniu (obejmujący działalnością województwa: gorzowski, kaliski, koniński, leszczyński, pilski, poznański, sieradzki i zielonogórski) już latem ustalił dla 1200 zakładów przemysłowych harmonogram poboru mocy w okresie jesienno-zimowym.

Założeniem tego harmonogramu jest z jednej strony to, że by jak najmniej energii pobierało w godzinach szczytu, z drugiej — żeby straty produkcyjne wynikłe z ograniczanych dostaw prądu były jak najmniejsze. Teraz chodzi o to, że by zakłady przemysłowe przestrzegały tych harmonogramów, gdyż, m. in. od ich zdyscyplinowania zależy rozmiar

wylaczeń, stosowanych wtedy, gdy ograniczenia okazują się zbyt małe lub w przypadku awarii.

Niezależnie od tego w większości zakładów przeprowadza się przedsięwzięcia, które pozwalają ograniczyć pobór energii, np. wyłączanie zbędnego oświetlenia w halach, likwidacja jałowych biegów maszyn, poprawa stanu technicznego urządzeń energetycznych itp.

W większości zakładów wstrzymanie rezerwy oszczędności energetycznych zostały już wykorzystane. Pozostały rezerwy złożone, których wywołanie nie wymaga czasu i nakładów. Związane są one z pradożnymi maszynami i urządzeniami oraz nieekonomicznymi technologiami. A także ze strukturą gałęziową naszego przemysłu, opartą w dużym stopniu na wydobywaniu i wytworzeniu surowców i materiałów

Gospodarka nasza, w porównaniu ze światową, wykazuje nadmierną energochłonność, czyli zużycie energii elektrycznej w przeliczeniu na jednostkę dochodu narodowego. Stosowanie technologii mniej lub bardziej energochłonnych jest sprawą tylko... dobrej woli zakładu. Nie ma mechanizmów ekonomicznych, które by skłaniały przemysł do przeznaczania środków nie tylko na zwiększenie produkcji, lecz również na zmniejszenie energochłonności. Po prostu — energia jest za tania w stosunku do kosztów jej wytworzenia (łącznie z kosztami spożyciowymi wydobycia węgla). W związku z tym udział energii w kosztach wyrobu finalnego nie odpowiada rzeczywistości, co powoduje błędne decyzje, na przykład w zakresie eksportu.

W związku z tym zamierza się przeprowadzać działania gospodarkowe energochłonnejszej gospodarki. Wszystkie produkty w Polsce maszyny i urządzenia korzystające z energii będą kontrolowane pod względem energochłonności. Również z tego punktu widzenia przeanalizowane zostaną normy blur projektowych i konstrukcyjnych. Produkcji wyrobów, których produkcja wymaga zbyt dużego udziału energii, zostaną zmuszeni do zmiany technologii.

Program racjonalizacji zużycia energii jest zakrojony na wiele lat. Celem jego jest nie tylko doraźne złagodzenie obecných trudności, lecz stworzenie warunków do dalszego nasycania gospodarki, a także naszych mieszkań — energią elektryczną, która jest nośnikiem postępu technicznego. Racjonalna gospodarka energią pozwoli na szersze z niej korzystanie. W myśl dewizy: oszczędni żyją lepiej.

GRAŻYNA SZULAK



Elektrownia na rzece

W budowanej na rzece Jenisej Sojano - Szuszeńskiej Elektrowni Wodnej w Kraju Krasnojarskim (ZSRR) uruchomiono niedawno drugi agregat, a jeszcze przed końcem tego roku oddany będzie do użytku trzeci. Na zdjęciu: przygotowanie budowy trzeciego zespołu. Fot. — TASS

Odpowiadają w gnieźnieńskim „Polmo”

Jak wykonać plan?

Jest to pytanie, na które muszą odpowiedzieć setki załóg przedsiębiorstw przemysłowych, a odpowiedź interesuje nie tylko zatrudnionych w nich robotników i dyrekcje owych fabryk, ale całe społeczeństwo. Nie ma bowiem człowieka, który nie interesowałby się sprawą do staw rynkowych, decydujących o poziomie naszego życia.

Wiem — jak wykonać plan? Poszukajmy odpowiedzi na to pytanie w gnieźnieńskim „Polmo” — filii poznańskiej Fabryki Samochodów Rolniczych.

Swoje zadania produkcyjne bieżącego roku wykonuje przedsiębiorstwo, jak dotychczas, w pełni, mimo trudności, które nie omijają tej fabryki, podobnie jak innych. Choć przynależała do szeregów, że są one mniejsze, niż w wielu innych przedsiębiorstwach (chodzi tu przede wszystkim o surowce materiałowe). Gnieźnieńskie „Polmo” uzależnione jest w dużej mierze od warszawskiego „Żerania”, które wykonuje obróbkę cieplną detali do wytwarzanych w Gnieźnie mechanizmów różnicowych samochodów dostawczych oraz „Syren”, mechanizmów wspomaganiania hamulców „Starów” i „Żurawów”. Otrzymywanie ich, jak się to mówi „na styk” na pewno nie ułatwia produkcji (są przedsiębiorstwa, które na skutek nierytmicznych dostaw od kooperantów mają niemałe niedobory w produkcji). Oczywiście nie omijają Gnieźna wylaczenia prądu i to poważne — w „Polmo” przeciętnie 3 godziny na dobę. To dużo, zwłaszcza pod uwagę, że zakład pracuje na trzy zmiany.

W jakim stopniu brak energii elektrycznej może uniemożliwić produkcję? Zależy to — stwierdza dyrektor do spraw technicznych inż. Jerzy Ogórkiewicz — od paru czynników, przede wszystkim typu organizacyjnego. Ich właściwe wykorzystanie może zmniejszyć straty.

Po pierwsze — w gnieźnieńskiej fabryce brygady bezpośrednio produkcyjne pracują przede wszystkim na zmianie

drugiej i trzeciej, gdy wylaczenia są mniejsze. Następna ważna decyzja to przesunięcie zarówno pory śniadania, jak i wykonywania takich prac, jak czyszczenie maszyn, przewożenie na stanowiska elementów i wykonywanie robót przygotowawczych — na czas gdy dołny prądu jest przerwany. Terminy wylaczeń są przecież z góry przez energetyków zaplanowane. A więc wtedy, gdy maszyny mogą być w ruchu, wykorzystywane są bez żadnych przerw. Przy tym wszystkim, mówi dyrektor Ogórkiewicz, trzeba precyzyjnie planować zadania na każdy dzień. Te produkcyjne i te dla służb remontowych i służb utrzymania ruchu.

W ten sposób można ograniczyć straty wynikające z trudności energetycznych. Ale, jak wiadomo, w pomysłowym wykorzystaniu możliwości, jakie dają zmiany organizacyjne, wielką rolę odgrywa ludzie. Oni bowiem muszą w zmieniających się sytuacjach rzucić sobie większą niż zwyczajną dyscyplinę. Zarówno zewnętrzną jak i wewnętrzną. Muszą na przykład zgodzić się na niedogodności wypływające ze skoncentrowania produkcji na drugiej i trzeciej zmianie.

I właśnie o tych sprawach mówi sekretarz KZ PZPR — Edmund Borowiak. Rozumienie potrzeb zakładu i całej gospodarki jest dzisiaj szczególnie konieczne. I nie chodzi tu o deklaracje słowne, ale o przełożenie tego zrozumienia na język codziennej praktyki. Pełne wykorzystanie czasu pracy i swych umiejętności fachowych, precyzyjne organizowanie zajęć na własnym stanowisku roboczym — oto co najważniejsze. Czy załoga gnieźnieńskiego „Polmo” tak właśnie rozumie potrzeby gospodarki?

Z całą pewnością. Są tu brygady takie, jak Mieczysław Switonia, Pawła Krzyżanowskiego, Włodzimierza Ziętki, Stanisława Madzińskiego, które przekraczają swoje zadania produkcyjne. Dzięki po-

stawom, o których wyżej, a także w wyniku podejmowania pracy w dni wolne czy w nadgodzinach — choć tego ostatniego w fabryce unika się. Oczywiście przekraczanie norm wiąże się z wyższymi zarobkami. Ale czy przy dodatkowej pracy chodzi jedynie o dodatkowy zarobek?

Sam E. Borowiak umie najlepiej na to pytanie odpowiedzieć, a to dla tego, że jest również brygadziastą 16-osobowego zespołu elektryków. Nie zdarzyło mu się, jak do tychczas, aby ktoś z brygady powiedział, że minął już czas jego pracy więc idzie do domu, gdy trzeba było jeszcze zostać. A zostać trzeba często niespodziewanie, wtedy gdy nastąpi awaria jakiejś maszyny i trzeba rozoczyć remont doprowadzić do końca. Dlatego ludzie zostają? Po prostu, gdy przychodzi do elektryków robotnicy obsługujący maszyny i pytają, kiedy wrzescie będą mogli podjąć pracę, o nie można im odpowiedzieć, że jutro, bo teraz już swoje godziny się odrobili. Taka postawa przeczyłaby przecież koleżeństwu i solidarności, byłaby nieuczciwa. I dlatego ludziom nigdy nie trzeba mówić, że muszą zostać dłużej w fabryce — oni sami o tym wiedzą.

Więc te dwa czynniki — organizacyjny i ludzki — decydują o tym, że gnieźnieńskie „Polmo” swoje zadania mimo trudności wykonuje. Lecz mówiąc o tym zarówno dyrektor jak i sekretarz KZ podkreślają, że nie oznacza to wcale, aby te trudności — u nich przede wszystkim energetyczne — można było zlekceważyć. Nie chcą, aby z tego, co mówią wynikało, że „nie ma sprawy i plan można zawsze wykonać”.

Na pewno tak nie jest. Z pobytu w gnieźnieńskim „Polmo” można wyciągnąć inny wniosek. Ten, że straty produkcyjne wynikające z trudności energetycznych można ograniczyć — nie tylko tu chybą — poprzez ulepszenie organizacji pracy i kształtowanie zaangażowanych postaw.

ZOFIA SZPROKOFF

Duży, nowoczesny sklep samobsługowy, zapelniony klientami. Sami sobie radzą, bo oprócz zapracowanych kasjerek — nie ma nikogo z obsługi. Andrzej O., ponieważ pragnął kupić pół chleba, podszedł do wejścia na zaplecze i prosił o przekrojenie bochenka wyrażił zdziwienie, że w sklepie nie ma ani jednej ekspedientki. A przydałaby się, bo niektórzy klienci, w tym dzieci w wieku szkolnym o zapewne niezbyt czystych rękach, badają palcami świeżość chleba. Usłyszał w odpowiedzi, że dyżurna ekspedientka myje ręce.

Sprawa by się na tym skończyła, gdyby udziałowca tego wyświadczenia osoba nie dołączyła pod zdersem klienta, by „nie obrazić ludzi, którzy trząsili lat pracując w handlu”. Andrzej O. też już niestety, zdenerwowany tą nieoczekiwaną reakcją, postanowił do książki uwag wpisać wniosek, by sklepu nie pozostawiano bez obsługi. Prośbę o książkę kierowniczką sklepu potraktowała rada, by klient nie nawracał głowy brudnymi i zmieniał miejsce zakupów, a także wykrykami w rodzaju „zachciało mu się chle-

ba, a może ciepłych bułeczek?”. Groźba, że „za denerwowanie ludzi podczas pracy grozi pięć lat więzienia” (!!) wsparła kierowniczkę ekspedientka. I znówu kierowniczka: „Szuszwol (!) jeden, będzie denerwował ludzi! Niech się pan wynosi, bo laskiem pana wyciągnę, no dalej!”.

Na wprowadzenie w czyn groźby klient nie czekał — opuścił sklep bez chleba.

Inny obrazek, zrelacjonowany przez Iwonę K., która przy kupnie pół kilograma pstrągów została oszukana na cenie (ekspedientka zażądała bez namysłu 81 zł, podczas gdy kilogram tej ryby kosztuje 135 zł). Po zwróceniu uwagi, obsługująca „opuściła” poprzednio podaną cenę do 74 zł i 60 gr., także bez próby rzetelnego obliczenia należności. Na ponowne pytanie, czy się nie omyliła, ekspedientka rzuciła ryby na wagę, ale tym razem wraz z trzema kwadratami grubego papieru. Orzekła też, że ryby się waży w papierze i tyle kosztują, ile powiedziała.

Ponieważ kolejka oczekujących na obsługę była znaczna, Iwona K. zrezygnowała z dal-

szej dyskusji, ale poprosiła jeszcze o pół kilograma surówki z białej kapusty i usłyszała „dowcipną” uwagę: „Surówkę też pewnie by chciała mieć w żonę bez papieru”. Na prośbę

Gdy brak argumentu

„Niech mnie pan nie szantażuje...”

o przywołanie kierownika, ekspedientka nie reagowała, a o udostępnienie książki uwag kategorycznie oświadczyła: „Nie i koniec”.

Jeszcze gorzej przystąpiła Małgorzata L. w sklepie spożywczym, gdy kupując mleko w proszku, zapytała o datę produkcji, bo już zdarzyło się jej kupić przeterminowane. Ekspedientka pytanie zbyła uwagą, że chyba klientki „bieda jeszcze nie przeżyła, skoro ma takie wymagania”.

Małgorzata L., przekonana tym „argumentem”, poprosiła o dwa opakowania, ale usłyszała w odpowiedzi, że „sprzedaje się po jednym, bo trzeba mieć dla swoich klientów”. Ekspedientka nie potrafiła wyjaśnić, gdzie wydano takie

zażalenie, a na prośbę o książkę uwag, krzyknęła w kierunku zaplecza: „Edzio, choć, bo mnie tu klientka denerwuje”. Na to wzywano pojawił się ów Edzio i wrzasnął: „Która to?”.

Małgorzata L. relacjonując zajście przyznała, że się przestraszyła, ale postanowiła nie rezygnować i ponowiła prośbę. Edzio na to, że on decyduje i że już więcej nawet jednego zaleka u niego nie dostanie. A

w ogóle to ma się „wynosić do jasnej cholery”, po czym za wychodzącą ze sklepu posypały się wyzwiska.

Januszowi M. w innym sklepie powiedziano: „Niech mnie pan nie szantażuje, bo takie straszenie jest karalne”. Chodziło zaś o to, że oburzony nieuprzejmością młodej ekspedientki, oświadczył on, że będzie wiedział, gdzie się poskarżyć na złą obsługę.

☆

Sklepy, w których zdarzyły się opisane tu fakty, traktujemy tym razem anonimowo, ponieważ dyrekcje przedsiębiorstw zastosowały na te sankcje wobec pracowników, którzy zawinili, a oni sami uznali niewłaściwość swego postępowania i przeprosili klientów.

Pozostaje do odnotowania pewne niekorzystne w międzyludzkich stosunkach zjawisko: upowszechnianie się zwyczaju atakowania i poniżania klientów, którzy odważyli się zwrócić uwagę na złą, nieprawidłową obsługę. Wykrzykniki i groźby pod adresem klientów, budzą nie tylko oburze-

ni, gdy się je słyszy lub czyta w późniejszych relacjach, ale utrudniają ponadto lub wręcz uniemożliwiają dokonanie zakupów. Nieuprzejmość, lekceważący stosunek do klientów, dowodzi poczucia do minacji nad nimi, wynikającego z przeświadczenia o przewadze dysponenta towaru nad poszukującym go ludźmi. Dochodzi do tego jeszcze przesławianie o bezkarności (niedostatek pracowników w handlu), jak też często występujący brak solidarności wśród klientów-swiadców zaległa (któ by się chciał narażać obsłudze?).

Nie nadążając za potrzebami rozwój produkcji rynkowej o czym mówią Wytyczne Komitetu Centralnego na VIII Zjazd PZPR, nie może być w odczuciu społecznym pogłębiany utrudnianiem dokonywania zakupów przez — choćby nielicznych, nieodpowiedzialnie zachowujących się wobec klientów — pracowników sklepów. Taka sprzeczna z socjalistycznymi normami, współzycia postawa jednolitego, podrywa opinię o fiarnie pracującego ogółu zatrudnionych w handlu ludzi.

ZDZISŁAW KANDZIORA

-Z PIĘCIU WOJEWÓDZTW-

-Z PIĘCIU WOJEWÓDZTW-

-Z PIĘCIU WOJEWÓDZTW-

POZNAŃSKIE

Folklor zapomniany?

Jeśli w rzemiośle mówi się o wymierających zawodach, to w artystycznym ruchu amatorskim — o zanikających zamilowaniach do folkloru. Minęły czasy — twierdzą niektórzy — kiedy autentycznie interesował on licznych zwolenników swojskości w muzyce, śpiewie, tańcu; kiedy starsi przekazywali młodym teksty ludowych przyspiewek

„najduje” się jeszcze Chocicza, Czarniejewo.

A więc stosunkowo niewiele kombinatów czy przedsiębiorstw PGR pochwalić się może własnymi zespołami, nawiązującymi w swoich programach do tradycji ludowych. Nie chodzi już nawet o folklor wielkopolski, choć — oczywiście — ten powinien być szczególnie pieczołowicie kulturowo

kładowo Kombinat w Manieczkach ma okazały dom kultury — są przestronne sale do zajęć w grupach, jest sala widowiskowa. A jednak nie ma tam zespołu folklorystycznego. Nie udało się dotychczas zainteresować nim kilkunastu osób spośród licznej załogi.

Podobne przykłady znalazłyby się i w innych kombinatach czy przedsiębiorstwach, które dysponują placówkami kulturalnymi niewiele ustępującymi miejskim, a w propagowaniu regionalnej muzyki lub tańca nie się tam nie dzieje. Żeby nie być gołosłownym — Objezierze, Naramowice, Wojnowo, to przykłady takich gospodarstw. Wszystkie mają warunki, by w tej dziedzinie wiele zdziałać.

Dużo bardziej uzasadnione są narzekania na niedostatek kadry fachowców, którzy zajęliby się prowadzeniem zespołów. Ci, którzy pracują obecnie w poznańskich PGR-ach, to przeważnie ludzie z dużym doświadczeniem, ale ich następców nie ma. Dość stwierdzić, że od szeregu lat zespoły takie prowadzi zaledwie... trzech choreografów, a inni — jeśli w ogóle są — czynią to dorywczo, od przypadku do przypadku — nie zawsze na poziomie zaliczającym się choćby do średniego. Tymczasem jak wiele znaczy w popularyzowaniu folkloru odpowiednia choreografia, tłumaczyć zapewne nie trzeba.

Jest i inny problem — stroje regionalne. Nie ma spódnicy ni czy innego zakładu, które szyłyby ludowe stroje wielkopolskie. Niewielkie ich zestawy można zakupić, ale po wielu perturbacjach i wielomiesięcznym oczekiwaniu, w warszawskiej „Copie”; trochę szyją niektóre artystki ludowe w różnych rejonach Wielkopolski. Wszystko to jednak za mało, a przy tym często są to stroje, którym znawcy zarzucają, że są mało autentycznie regionalne.

Są jednak PGR-y, w których ludzie od spraw kultury dobrze radzą sobie z tymi wszystkimi zmartwieniami. Rezultat? Wiele ożywiony ruch amatorski, a w nim główną rolę odgrywający — folklorysty. Ot, choćby przedsiębiorstwo PGR Pomarzanowice. Od dziesięciu lat działa tam Zespół Pieśni i Tańca, coraz bardziej znany nie tylko w Wielkopolsce, ale i poza granicami kraju.

W rozwijaniu szeroko rozumianej twórczości ludowej dużą rolę odgrywa zakładowy dom kultury z jego kierownikiem — Andrzejem Horbikiem. Liczne inicjatywy wspiera dyrekcja przedsiębiorstwa i jego społeczny aktyw. Przy takim zrozumieniu dla spraw kultury regionu, jej piękno będzie starannie chronione od zapomnienia.

PIOTR BOROWICZ

PILSKIE

Na jenniejsze dobro

Do mównicy odprowadzały ją spojrzenia wszystkich, którzy się tu zebraли: zdziwione, zaintrygowane, z odrobiną pobłażliwości. No, bo o czym może mówić emerytka?

Niska, nieco speszona kobieta („Głos zabierze Bogumiła Barańska z Terenowej Organizacji Partyjnej numer jeden” — zaprezentował ją przewodniczący obrad) wśród szmeru idącego z sali zdawała się łowić moment, gdy zaczyna wznosić skupienie. Po chwili, gdy to zbyt wolno następowo, spokojnym głosem doświadczonej nauczycielki zaczęła mówić. Widocznie — przekonywującą, bo szybko zaległa cisza.

Zastanawiałem się potem, dlaczego uczestnicy Miejskiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR w Wągrowcu z taką uwagą wysłuchali tego, co miała im do powiedzenia owa weteranka (tak właśnie sama siebie nazywała), a także inni zabierający głos, dlaczego słowa tej skromnej, niepozornej kobiety nagrodzono szczególnie gorącymi, serdecznymi oklaskami. Bo przecież — mówiła tylko i po prostu o tym, jak to społeczeństwo z jej rówieśnikami trzydziści pięć lat temu zaczęła budować nowy dom, który się nazywał Polską Ludową, a dzisiaj — chociaż nikomu nie jest jeszcze łatwo — z dumą spogląda na to, co z pomocą młodszych i najmłodszych udało się jednak zrobić. O tym, że wygląd współczesnego Wągrowca, w którym po wojnie podwoiła się liczba mieszkańców, z pewnością ją cieszy. O tym, co — jak sądzi — przede wszystkim złożyło się na rezultaty owych trzech z kawałkiem dziesiętków lat, czyli o pracy, o której Karol Libelt powiedział, że tylko ona jest rzeczywistym kapitałem człowieka. O tym wreszcie, że jeśli wspomina o pewnym nowym budynku przy ulicy Armii Czerwonej, który „nie się dzi” w architekturze tej części miasta, to przecież nie z chęci dokuzenia nieznajomemu architektowi, lecz z myślą o tym, żeby w Wągrowcu było jeszcze ładniej i przyjemniej.

Więc może dlatego oklaski były serdeczne, że Bogumiła Barańska mówiła od serca?

Przypuszczam wszakże, że młodszym właśnie tylko to — szczerzy, prywatny ton mógł przypaść do gustu. Cóż bowiem o pierwszych, najtrudniejszych latach wiedzy ludzie, u których świadomość zmieniającego się świata narodziła się pięć, dziesięć lat temu? Jeśli nie przypomnieć, co w krajobrazie miasta wyrosło na ich oczach — na przykład w okre-

sie dwóch lat — pomyśla, że wszystko tu było zawsze.

Popatrzmy więc na Wągrowiec przez filtr, przez który widać właśnie tylko minione dwa lata. Więc — sto mieszkań i dwanaście domków jednorodzinnych przekazała lokatorom spółdzielnia mieszkaniowa, a piętnaście mieszkań zbudowały miejscowe zakłady. Przygotowano 362 działki dla budownictwa indywidualnego. Oświetlono trzy kolejne ulice, a na kilkunastu zmodernizowano jezdnie i chodniki. Oddano do eksploatacji oczyszczalnię ścieków, stację bezynową oraz kotłownię w zakładzie zieleni. Wydłużyły się linie miejskiej komunikacji. Nie wszystko, co tu wyliczyłem i o czym nie wspominałem — zrobiono dzięki państwowej sakiewce, bo w

zalegania w magazynach towarów, których brakuje w sklepach, rozmijania się obiektywnych możliwości dobrej pracy z subiektywnymi poczynaniami i braku właściwych warunków.

Tyle jest jeszcze w mieście do zrobienia, że jeśli sami mieszkańcy nie uporają się własnie z owymi subiektywnymi, czasami jednak najtrudniejszymi do zwalczania przeszkodami, może się nie powieść realizacja nakreślonych i zatwierdzonych na konferencji zamierzeń. A przez dwa lata trzeba zbudować 240 mieszkań spółdzielczych i tyle samo — tzw. patronackich (tymczasem zakłady pracy jakoś się nie kwapią do korzystania z tej możliwości). Potrzebne są nowe wodociągi, magistrala do syłania wody, przedszkole i szkoła (bo nauka w mieście od bywa się do osiemnastej trzydzieści w przepelnionych izbach lekcyjnych). Trzeba szybko dokończyć to, co się rozpoczęło: żłobek (jedno przedsiębiorstwo wykonało wykopy pod fundamenty, inne nie spieszą się z kontynuacją robót), halę sportową — rekreacyjną, przedszkole, bazę PKS i pawilon handlowy. A co z wydatnością pracy? W materiałach przygotowanych na konferencję przeczytałem: „Zatrudnienie w przemyśle ukształtowało się na poziomie 99,8 procent planu, osobowy fundusz płac — 102,5 procent planu. Średnia płaca wzrosła o 5,7 procent i wyniosła 4 469 złotych miesięcznie, a wydajność pracy na jednego zatrudnionego wykonana została w 97,1 procent w stosunku do roku ubiegłego”. Jak to powiedział jeden z mówców na konferencji? O dobrą opinię na temat wykonywanej przez siebie pracy winniśmy zadbać sami.

Trzeba więc na czynniki pierwsze rozłożyć określenie „efektywność”, bo wtedy łatwiej dostrzec, ile — jak dużo! — zależy od nas samych. Trzeba uporczywie i konsekwentnie realizację przyjętych zadań. Aby przewodzić w swoim środowisku ku partii musi skupiać ludzi najbardziej ofiarnych, najlepszych. Do wągrowieckiej organizacji właśnie tacy przychodzą, a jest ich coraz więcej (w minionej kadencji przyjęło 324 towarzyszy).

Za dwa lata miasto będzie obchodzić sześćsetlecie narodzin. Z pomocą samych mieszkańców z pewnością znowu się wzbogaci. Nie tylko o żłobek i przedszkole. Również — o jeszcze lepszą sławę.

ZYGUNT ROLA

LESZCZYŃSKIE

Inwestycje

tek wody wodociągowej zdyskwalifikował ów basen w oczach władz sanitarnych. Wreszcie jednak mają zostać zainstalowane filtry do skutecznego oczyszczania wody i w przyszłym roku, każdego ciepłego dnia będzie gdzie się wykąpać w Lesznie.

W tym miejscu ponowić wypada o lat żywy postulat wybudowania choćby jednego krytego basenu w regionie zamieszkałym przez 340 000 mieszkańców. Dość liczne jeziora umożliwiają pływanię tylko w ciągu letnich tygodni. Podobnie jest z bieganiem na łyżwach. Ponieważ Leszczyńskie należy do województwa o najwyższej średniej temperaturze w ciągu roku, tylko przez niewiele dni zimą można liczyć na solidny lód na naturalnych zbiornikach wodnych. Co do lodowisk przy szkołach i osiedlach mieszkaniowych, to trudno na nie liczyć wobec dość powszechnej indolencji potencjalnych organizatorów tych bezpłynnych ślizgawek. Zeszlęj zimy, idealnej dla miłośników sportów zimowych, niemal zupełnie zapomniano o organizacji lodowisk. Kiedy prawdziwie siarczysty mróz ścisnął, każdy miał poważniejsze kłopoty na głowie.



Na zdjęciu: plenerowy występ pomarzanowickiego zespołu pieśni i tańca.

Fot. — J. Stanisławski

czy regionalne melodie. Folklor bardziej fascynuje naukowców niż ludzi amatorskiej sceny.

Próbuje się różnymi sposobami uchronić od zapomnienia to, co kiedyś wyróżniało kulturę regionu, ale zazwyczaj są to tylko próby. Przynoszą bowiem rezultaty tylko tam, gdzie znajduje się grono zapaleńców, umiających pokierować zainteresowaniami członków zespołu wiejskiego czy szkolnego. Bez tego nawet do bry mecenat jakiejś instytucji czy zakładu na niewiele się zda.

Spróbujmy temat ten przedstawić na przykładzie państwowych gospodarstw rolnych województwa poznańskiego. PGR-y zawsze były prężnymi ośrodkami popularyzacji folkloru. Jak jest teraz? Gdy w Zjednoczeniu PPGR w Poznaniu zapytać o zespoły amatorskie w tej dziedzinie się specjalizujące, jednym tchem wyraża się miejscowości: Pomarzanowice, Konarzewo, Czempin, Gaj Mały. Bieganowo, Po powo Kościelne i... właściwie koniec listy. Po namyśle „od-

wany, ale o folklor w ogóle. Gdyby zaś oceniać jego walory w programach poszczególnych zespołów, niewiele zapewne nie uzyskałoby wysoką notę. Gdzie szukać tego przyczyn?

Specjaliści od spraw PGR-owskiej kultury i oświaty na pierwszym miejscu wskazują bez wątpienia niewystarczającą bazę lokalową. Po prostu mało jest w gospodarstwach Poznańskie go placówek, umożliwiających prowadzenie zajęć różnorodnych, a więc i z zespołami folklorystycznymi. Jeśli na próbach czy występach trzeba się przebieierać w malutkim pokójku, a scena jest tak niewielka, że taniec staje się jego namiastką, to można zniechęcić do takiej działalności najbardziej na wet rozmiłowanych w folklorze. Same koncerty publiczne w środowisku wiejskim, a te są przecież ważne dla podnoszenia poziomu zespołów, też są często połowiczne, skoro są la mieści... 50 osób.

W tych narzekaniach na niedorozwój bazy jest dużo racji, ale z drugiej strony nie można ich traktować jako całkowitego wytłumaczenia. Przecież przy-

konanych przeróbkach i wymianie nawierzchni na granitową, znakomity, jeden z najlepszych w Europie. Imponująco rozbudowano też zaplecze klubu żużlowego „Unia” — warsztaty, szatnie i inne pomieszczenia. Ale jak się rzekło żużel jest do oglądania dla tysięcy, ale nie do uprawiania jako sportu „dla ludu”. Również murawa boiska na stadionie, troskliwie odnawiana po dożynkowych harcach, nie nadaje się do częstego traktowania. Tak więc sam Stadion im. Smoczyka trzeba wykluczyć jako miejsce ewentualnych zmagani sportowców-amatorów, zwłaszcza, że nie ma tam również żadnych urządzeń lekkoatletycznych. W tym miejscu można jedynie powtórzyć zapewnienia gospodarzy tego obiektu, że w niedługim czasie — chyba przed nowym sezonem — wybudują oni kasy biletowe z prawdziwego zdarzenia, a także zwiększą liczbę i przepustowość „ustronnych miejsc” wokół trybun, mieszczących jak by nie było 40 000 widzów.

Dalsze plany inwestycyjne Wojewódzkiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Lesznie, związane z otoczeniem stadionu żużlowego, są już bardziej interesujące dla amatorów uprawiania sportu. Przede wszystkim zamierza się rozbudować boczne boisko, przystosować je do kameralnych imprez lekkoatletycznych, przez zrobienie lepszej, skoczni i rzutni oraz niewielkich trybun. Może też zostaną odnowione korty tenisowe, kiedyś bezmyślnie stracone przez budowniczych nowego stadionu, czy raczej przez koła i gasienice ich ciężkiego sprzętu. Nieco dalej od korony stadionu od lat mieści się miejska letnia pływania. Mało kto jednak z leszczyńian pamięta, kiedy w basenie była woda. Brak urządzeń oczyszczających i niedosta-

Sport do zdrowie, ale też i wydatki, aby stworzyć niezbędne dla jego uprawiania areny — boiska, bieżnie i skocznie, pływalnie, sale gimnastyczne i lodowiska.

Leszno nie jest szczególnie bogate w obiekty sportowe. Być może to jest głównym powodem niskich lokat leszczyńskiego sportu wyczynowego na tle kraju. Co prawda samo Leszno słuszenie się szczyt posiadaniem mistrzowskiej drużyny żużlowców, a także rekordzistów w lotach szybowcowych i znakomitych kreglarzy, ale przecież żużel i szybowictwo nie są to dyscypliny masowe i nie mają praktycznego wpływu na tężyznę fizyczną ogółu społeczeństwa. Dopiero upowszechnienie ćwiczeń sportowych, wykrzesanie ducha sportowej rywalizacji, otwarcie boisk i innych aren sportowych dla dziesiątków tysięcy młodszych i starszych mieszkańców Leszczyńskiego mogłoby stanowić powód słusznej dumy dla notabli imponująco rozbudowanej administracji kultury fizycznej i sportu.

Żeby mieć sport masowy, trzeba mieć dużo powszechnie dostępnych obiektów sportowych w każdej dzielnicy większego miast, w każdej mniejszej miejscowości. A to dziś w Leszczyńsku tylko marzenie — tłumaczą działacze sportowi tego regionu. Czy jednak jest aż tak źle i czy nie się nie robi w celu rozbudowy bazy sportowej? Weźmy przykład samego Leszna. Co w tym mieście uczyniono i czyni się dla spopularyzowania i przede wszystkim umożliwienia uprawiania sportu przez szerokie grono ludzi?

Stadion im. Alfreda Smoczyka, zmodernizowany przed dwoma laty przy okazji centralnych dożynek, nadal stanowi przedmiot słusznej dumy leszczyńian. Tor żużlowy jest ponoć, po do-

-Z PIĘCIU WOJEWÓDZTW-

-Z PIĘCIU WOJEWÓDZTW-

KALISKIE

Zrobiono wiele, robi się jeszcze więcej

Kalisz stanie się wkrótce miastem stutysięcznym. Przez minione dwa lata zrobiono sporo. Plany zakładają zaś kontynuację rozpoczętych działań, uzupełnionych o nowe rozwiązania.

Zacznijmy od zdrowia. Znaczący rozwój lecznictwa w Kaliszu umożliwił budowany obecnie szpital wojewódzki. Placówki tej nie uda się jednak przekazać, jak zakładano w roku 1980, lecz dopiero w 1984. Opóźnienia są wynikiem małych limitów budowlanych. Po roku 1980 powstał przychodnia rejonowa na Osiedlu Asnyka.

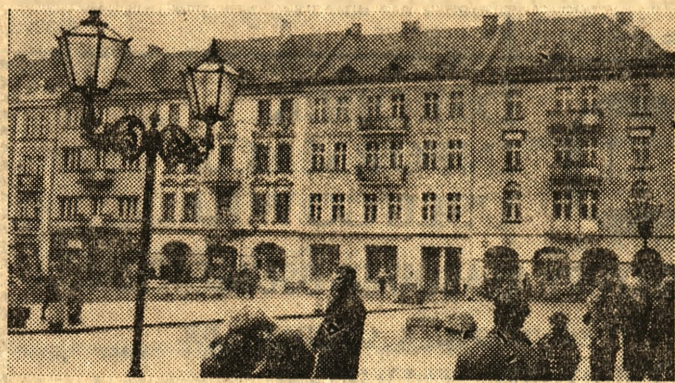
Nie wszystko można zbudować od podstaw. Przydatne okazują się przebudowy i modernizacje. W ten sposób uzys-

kano (oddaną w sierpniu tego roku) siedzibę rejonowej stacji sanitarno - epidemiologicznej. Remonty trwają zaś w przychodni przy ulicy Śródmiejskiej (powinien być ukończony w połowie roku przyszłego) i w oddziale zakaźnym Szpitala Miejskiego.

Ułatwiłaby życie kaliszanom dobra praca handlu, placówek usługowych i gastronomii. Rok temu przy ulicy Górnośląskiej pojawił się nowy obiekt — dom usług. Oddano też duży pawilon handlowo-usługowy przy Kenopnickiej. Trwa remont domu towarowego „Jantar” a jego wykonawcą — „Budrem” zbowiązał się zakończyć ro-

Kaliska Starówka.

Fot. — Archiwum



Najpierw autobusem PKS z Konina przyjeżdżają pracownicy Kopalni Węgla Brunatnego w Józwinie. Potem do autobusu wsiadają uczniowie z Kłeczewa, Józwin i okolicznych wsi, najdłuższych się na trasie do Zbiorczej Szkoły Gminnej w Wilczynie. Pierwsza grupa uczniów przyjeżdża tuż przed godziną ósmą, następna w godzinę później. Pozostali docierają tutaj ciągnikiem z przyczepą, liniowym kursem PKS, niektórzy przychodzą pieszo. Najdłuższa piesza trasa wynosi dwa kilometry. Wystarczy jednak wyjść w odpowiednim czasie, by wsiąść do autobusu lub przyczepy dowożącej kolegów, która zawsze zatrzyma się na widok maszerującego ucznia.

Do Zbiorczej Szkoły Gminnej w Wilczynie dojeżdża 360 uczniów i 30 przedszkolaków. Dowiedzenie ich początkowo stanowiło nie lada problem. Dzieci jeździły liniowymi autobusami PKS, które nie zawsze pojawiały się na przystankach zgodnie z rozkładem jazdy. Wydawało się, że kłopoty ustaną z chwilą uzyskania przez szkołę autobusu oraz ciągnika z przyczepą. Ale kłopoty się dopiero zaczęły. Autobus psuł się systematycznie, części do niego trzeba było zdołać. Przerastało to możliwości szkoły. Zdecydowano się więc na korzystanie z tak zwanych kursów zamkniętych autobusów PKS.

I to był bardzo dobry po-

myśl, tyle że kosztowny. Wilczyń leży na krańcu województwa. Od Konina do szkoły spory kawał drogi. Dyrektor szkoły gnębiła świadomość, że trzeba będzie opłacać jeden z tych kursów. Na szczęście udało się w końcu podpisać umowę na korzystanie z autobusu, który dowozi górników do pobliskiej kopalni węgla. Teraz płacić tylko za drogę z kopalni do szkoły i ze szkoły do kopalni. Cztery zysk w złotychkach (oraz oszczędność czasu) dla obu stron.

Trzeba jednak było dostosować czas rozpoczęcia nauki do kursów autobusów. Wymagało to zmiany harmonogramu zajęć całej szkoły, a nawet przenoszenia uczniów z klasy do klasy. Konieczne stało się przesunięcie godzin lekcyjnych dla grupy uczniów oraz umieszczenie nie w wyznaczonych oddziałach uczniów dojeżdżających tym samym autobusem. I tak są klasy A, których uczniowie przyjeżdżają wcześniejszym kursem oraz klasy B dla drugiego autobusowego kursu.

Najgorzej mają ci uczniowie, którzy jadą liniowym autobusem. Od przystanku muszą iść pieszo nieraz spory kawał, nie-

ty w grudniu 1980 roku. Niemniej pilną dla Kalisza inwestycją jest budowa nowej piekarni.

Telefonia — delikatnie mówiąc — nie jest najlepsza w stolicy Ziemi Kaliskiej. Dlatego starania o poprawę funkcjonowania łączności telefonicznej, powinny być nadal czynione. Konieczna jest szybka budowa sieci kablowej, warunkującej zwiększenie liczby automatów telefonicznych. Zaawansowanie prac w tej dziedzinie wynosi 45 procent.

Mieszkań w Kaliszu jest wciąż za mało. Komitet Miejski PZPR, dla skuteczniejszego rozwiązywania tej kwestii, powołał społecznych opiekunów, sprawujących patronat nad poszczególnymi budynkami. Ścisłe przestrzegany jest program pomocy dla wykonawców domów. Potrzebny mieszkaniowy zjazd; budowa drugiej taśmy produkcyjnej w Kaliskiej Fabryce Domów.

Sprawną komunikacją miejską to marzenie kaliszian. Latem przybyło w tym mieście 10 „Berlietów”. Wciąż czyni się starania o dostosowanie kursów autobusów miejskich do wymagań pasażerów.

O tych i innych sprawach rozwoju Kalisza mówiono na ostatniej Miejskiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej

PZPR. Wytyczono nowe zadania. Program jest ambitny, dotyczy wielu sfer życia — gospodarki, kultury, oświaty.

W najbliższych dwóch latach znów wiele zmieni się w Kaliszu. Realizacja niektórych zadań przyniesie poprawę warunków pracy w przedsiębiorstwach, przysporzy zdolności produkcyjnych. Planuje się dalszą rozbudowę Fabryki Wyrobów Runowych „Runotex”. Za Kładow Przemysłu Jedwabniczego „Wistil” czy Fabryki Wyrobów Ażurowych „Hafu”. Przybędą nowoczesne ulice. I tak Al. Wojska Polskiego połączy się z Warszawską i Łódzką. Rozpocznie się budowa „Szłaku Bursztynowego”. Na skrzyżowaniu ulic Górnośląskiej i Serbinowskiej będzie przejście podziemne; drugie połączy Widok z Dobrzecem.

Miastu przybędzie salon „Desy”, składnica harcerska. Obecna kawiarnia „Dorotka” stanie się stylową „Wiedeńską”, zaś pod ratuszem otworzy podwoje efektywny zakład gastronomiczny. Istotną inwestycją komunalną będzie zbrojenie osiedla „Dobrzec”. Zakończony zostanie pierwszy etap budowy wodociągów na „Lisie”.

To tylko niektóre zadania wymagające, podobnie jak pozostałe, sprawnej realizacji.

ZOFIA PACEWICKA

się, nie chodzą z kąta w kąt.

W Wilczynie zakończono proces tworzenia zbiorczych szkół. Nielatwa to sprawa w tym województwie, wobec słabych dróg i skromnych budynków szkolnych. Natomiast i tutaj podobnie jak i w innych większych szkołach zbiorczych, nie rozwiązano problemem są zajęcia pozalekcyjne. Raz w tygodniu dowozi się uczniów na zajęcia szkolnego koła sportowego. Wobec cen paliwa i kłopotów z częściami zamiennymi do ciągnika zwiększenie częstości kursów jest niemożliwe. Dlatego w zajęciach pozalekcyjnych uczestniczą dzieci miejscowe, czasem przyjeżdżają z wiosek leżących na szlaku linii autobusowej.

Podstawowym warunkiem realizacji dziesięciolatki jest tworzenie zbiorczych szkół gminnych. Tylko w nich zapewni się większym dzieciom właściwy poziom nauczania. Muszą to być jednak szkoły do brzo zorganizowane, takie jak w Wilczynie, więc zbiorcze nie tylko z nazwy. Dzieci muszą też mieć zapewnione warunki dojazdu wygodnego, bezpiecznego. Dopóki te warunki nie zostaną spełnione, nie zostaną zlikwidowane szkoły filialne, w których nauczanie prowadzi się do klasy czwartej. Maluchów nie można narażać na długie codzienne marszruty ani na wyczekiwanie na przystankach.

BARBARA GRZEGORZEWSKA

dla zdrowia

Zywiąc nadzieję, że tej zimy będzie lepiej z lodowiskami, z przyjemnością komunikuję, że trwa budowa pierwszego w Lesznie i całym województwie sztucznego lodowiska, też w okolicy Stadionu im. Alfreda Smoczyka. Chłody jesienne przetrwały prace przy urządzeniach mrozących, ale wykonawcy i inwestor — WOSiR w Lesznie — mają nadzieję, że sztuczna lodowa tafla będzie gotowa za rok. A wtedy można będzie liczyć na ślizgawkę od października do kwietnia, kiedy dzienne temperatury nie przekroczą plus 16 stopni Celsjusza.

Co do sal gimnastycznych i prawdziwych — widowiskowo-sportowych, to Leszno jest w dość opłakanej sytuacji. Stara „ćwicznia miejska” przy ul. Waryńskiego uszkodzona przy okazji budowy wiaduktu, nie jest w stanie spełniać swej dotychczasowej roli jedynej sali dla rozgrywania ligowych meczów koszykówki i siatkówki. Nieliczne mecze bokserskie próbuje się organizować w kinie. Choć nikt nie zamierza tej sali rozbrać, to niewiele się dzieje, aby przywrócić jej pierwotne funkcje. Natomiast nowa sala widowiskowo-sportowa przy ul. Estkowskiego, zaprojektowana z rozmachem przez znakomite-

go architekta Wojciecha Zabłockiego „rośnie” od paru lat w tym pieście żółtym. Pociągające tylko, że jej widoczne już kształty są nader interesujące i wciąż coś się na tej budowie dzieje.

Na koniec słów kilka o prawdziwie leszczyńskim sporcie, o kreglarstwie rozwijającym się bujnie i od lat, choć ukrywającym się w „podziemi” z jego sukcesami ogólnopolskimi i stałą rozbudową bazy, właśnie podziemnej, bo kryte tory kreglarskie najczęściej lokalizowane są w piwnicach. Klub leszczyński MKKS „Polonia” swoich zawodników ułokował na szczytach tabel ogólnokrajowych, myśli jednak też o amatorach i „nie-dzielnich” kreglarzach. Dla nich m. in. czynny będzie składany tor parkietowy w pawilonie na koronie stadionu żużlowego w Lesznie.

Jak widać trudno mówić o zastoju w budowie nowych aren sportowych w Lesznie, a to, co powstaje, w zasadzie skoncentrowane jest wokół największego sportowego obiektu — Stadionu im. Alfreda Smoczyka. Jeśli zsumujemy: tor żużlowy i boisko piłkarskie na stadionie, boisko piłkarsko-lekkoatletyczne, korty tenisowe (na razie dość kiepskie), pływalnię letnią, tory kreglarskie, sztuczne lodowisko, a także saunę i kawiarnię o pięknej nazwie „Olimpijczyk”, to choć część z tego jeszcze jest na papierze lub w fazie realizacji, w niedługim czasie Leszno powinno mieć kompleks sportowy z prawdziwego zdarzenia. A miłośnicy kultury fizycznej będą mogli swoje ciała doskonalić i hartować w nader urozmaicony sposób.

RADOSŁAW SPYCHALSKI
TOMASZ TALARCZYK

RWPG — EWG



przypada niespełna 3 procent globalnych obrotów handlu światowego, co na tle potencjału, struktury i możliwości obu tych obszarów wpada wręcz żenująco skromnie.

Tymczasem znaczenie handlowych i gospodarczych powiązań na linii EWG — RWPG będzie w perspektywie systematycznie wzrastać. Przesądzą o tym takie długofalowe działające czynniki, jak komplementarność (zdolność do wzajemnego uzupełniania się) gospodarki obu ugrupowań czy rosnąca rola „naukowych” gałęzi produkcji i wynikająca stąd potrzeba stałego rozszerzania i zarazem pogłębiania międzynarodowej kooperacji wytwórczej i technologicznej.

W tych warunkach ukształtowanie się oficjalnych, konstruktywnych stosunków prawno-gospodarczych między Radą Wzajemnej Pomocy Gospodarczej i Europejską Współnotą Gospodarczą sprzyjałoby zdynamizowaniu i wzbogaceniu międzynarodowej współpracy w skali całego naszego kontynentu i niewątpliwie wywarłoby korzystny wpływ na rozwój całego handlu światowego.

Głęboko różne są jednak cele obu organizacji, mechanizmy i metody ich działania, polityczno-prawna struktura. Nie są tożsame zasady wzajemnych stosunków między krajami członkowskimi i w relacji: kraj członkowski — organizacja. Odmienne są wreszcie socjalne i ekonomiczne następstwa funkcjonowania EWG z jednej strony, RWPG z drugiej.

Mówić jednak w związku z tym o barierze nie do przebycia dla history i ducha proponowanego układu — to praktycznie to samo, co nie widzieć rzeczywistości, wyrażającej się w już istniejącym handlu i współpracy państw o odmiennych systemach społeczno-politycznych mimo tej odmienności systemów. A jeśli wejść w konkrety, na przykład w dziedzinę taką jak prawo do zawierania długofalowych porozumień, to wbrew temu co sądzą na ten temat nasi zachodni adwersarze, RWPG dysponuje takim prawem i zawiera takie porozumienia. Na podstawie swego statutu Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej utrzymuje oficjalne stosunki i kontakty z ponad 60 międzynarodowymi organizacjami gospodarczymi i naukowo-technicznymi, a także z niektórymi państwami (Finlandia, Meksyk, Irak, które zawarły z RWPG specjalne umowy o współpracy).

Co się zaś tyczy różnic w kompetencjach między EWG i RWPG w sprawach polityki handlowej (a jest to jeden z koronnych argumentów Zachodu przeciwko zawarciu układu), są one różnicami właściwie co do funkcji, a nie co do meritum sprawy. EWG, jak wiadomo, ma w dziedzinie handlu ponadnarodowe funkcje. RWPG nie ma tutaj ani ponadnarodowych funkcji, ani ponadnarodowych organów. Nie przeszkadza to jednak Radzie Wzajemnej Pomocy Gospodarczej wraz z krajami członkowskimi rozwiązywać wspólnie rozmaitych problemów o międzynarodowym zasięgu, w tym takich, jak rozwój kooperacji przemysłowej i naukowo-technicznej. Z woli krajów członkowskich RWPG ma szerokie możliwości i prawa w zakresie koordynacji ich polityki gospodarczej w odniesieniu do stosunków z zagranicą, zwłaszcza jeśli chodzi o działania na rzecz liberalizacji i wzajemnie korzystnego rozwoju tych stosunków.

Wychodząc ze wszystkich tych założeń XXXIII Sesja RWPG ponownie potwierdziła gotowość Rady i krajów członkowskich RWPG do zawarcia ramowego porozumienia z EWG i z krajami członkowskimi Europejskiej Współnoty na zasadzie — rzecz oczywista — merytorycznego równoprawnego dialogu. Porozumienie takie, regulujące zasady i konkretyzujące obszary współpracy, a także jej formy i mechanizmy, odpowiadałoby realnemu, pilnemu zapotrzebowaniu naszych czasów.

KAROL RZEMIENTECKI

W Europie załatwiono pomysłnie w ostatnich latach kilka trudnych, drażliwych, a mających wielkie znaczenie spraw. Na koncie „Ma” zapisano wszak układy o podstawach normalizacji stosunków ZSRR, Polski i Czechosłowacji z Republiką Federalną Niemiec, historyczną helmską Konferencję Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie i układy SALT, wygaszenie ogniska zbrojnych porachunków na Cyprze, likwidację faszystowskich reżimów w trzech państwach kontynentu — Hiszpanii, Grecji i Portugalii. Jednakże sporo jeszcze pozostało na koncie „Winien”, a wśród szczególnie pilnych, wymagających rozwiązania problemów znajduje się kwestia prawno-umownych stosunków pomiędzy dwoma wielkimi ugrupowaniami integracyjnymi — EWG i RWPG.

Jak wiadomo, z inicjatywy Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej państw socjalistycznych już od wielu lat toczą się negocjacje z Europejską Współnotą Gospodarczą w sprawie zawarcia ramowego układu o podstawach wzajemnych stosunków i współpracy. Mimo oczywistych korzyści, jakie odnosiłaby cała Europa i cała gospodarka światowa z rozsądnego uregulowania tej sprawy, układ taki pozostaje wciąż jeszcze postulatem. Na Zachodzie wymyśla się coraz to inne powody, aby inicjatywę RWPG uznać za niedojrzałą do realizacji.

Zycie, jak często bywa w takich sprawach, wyprzedza niezdecydowanych i zapóźnionych. Między krajami RWPG i EWG toczy się z dnia na dzień wymiana handlowa (obroty: 9 miliardów dolarów w roku 1970 i 33 miliardy w roku 1978); podpisane są wieloletnie kontrakty i porozumienia kooperacyjne (do tej pory — ponad 1300 kooperacyjnych transakcji). W latach siedemdziesiątych wykształciła się „instytucja” dwustronnych porozumień między krajami wchodzącymi w skład RWPG i krajami członkowskimi EWG — są to długofalowe międzyrządowe porozumienia o współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej, „pilnotowane” na co dzień przez mieszane komisje współpracy i robocze grupy specjalistów. W wielu stolicach europejskich (Warszawie, Moskwie, Budapeszcie, Wiedniu, Paryżu, Londynie, Frankfurtu nad Menem i innych) działają zagraniczne filie banków i firm przemysłowo-handlowych krajów należących do obu ugrupowań integracyjnych. Wiele spraw dotyczących ogólnoeuropejskiej współpracy gospodarczej omawia się w Genewie na posiedzeniach akredytowanych tu agend ONZ.

Z punktu widzenia czysto ekonomicznego ta wymiana i współpraca ma solidne oparcie w potencjałach i możliwościach technicznych, produkcyjnych i handlowych obu stron. RWPG — to przecież zespół 10 państw o 435 milionach ludności, EWG grupuje 9 państw i 260 mln ludności. Razem — bez mała 700 mln ludności tworzących wraz ze swymi warsztatami pracy i gospodarstwami domowymi podstawowe segmenty światowego rynku. Na obszar RWPG przypada jedna trzecia światowej produkcji przemysłowej, na EWG — 17 procent. Kraje RWPG dają (według danych za rok 1978) m. in. 21 procent światowej produkcji energii elektrycznej (kraje EWG — ponad 15 procent), ponad 29 procent produkcji stali surowej (EWG — 14,3 procent), prawie 26 procent światowej produkcji cementu (EWG — ponad 17 procent) — a są to tylko przykłady. Równocześnie jednak na handel między obszarem RWPG i EWG

Tańców towarzyskich wy-
ucza Adela Szczurkówna,
Poznań, al. Marcinkow-
skiego 2a, parter.

13326g

Matematyka — korepek-
cje. Golimowski, tel.
66-00-37.

12655g

Tańców ucze. Waxman.
Poznań, Mickiewicza 27
m. 7a.

12475g

Kupno

Bony PeKaO kupię, tel.
66-53-37.

12526g

Kupię piec kafłowy
ozdobny retro. Oferty
„Prasa” Grunwaldzka 19
dla 12686g.

Płytki włoskie „Alicja”
kupię, tel. 22-19-68.

12607g

urfw

6 GRUDNIA — MIKOŁAJA

ODDZIAŁ OBROTU
UBIORAMI
W POZNANIU
PRZYPOMINA
O UPOMINKU
DLA NASZYCH
„MILUSIŃSKICH”
I ZAPRASZA DO:

„DOMU DZIECKA”
„CYPISKA”
„BOLKA i LOLKA”
„BOBASA”
„BOBO”
oraz przy

— ul. Lampego 2/4
— ul. Dąbrowskiego 68
— ul. Wrocławskiej 9
— placu Wolności 6
— ul. Garbary 54
— ul. Dzierżyńskiego 85
— ul. Dzierżyńskiego 175

Każdy paragon dokonanego zakupu w dniach od 3 — 6 grudnia 1979 r.
uczestniczy w losowaniu nagród Wielkiej Sprzedaży Premiowa-
nej — wartości 10.000,— złotych.

Zapraszamy!

Zapraszamy!

3975-K1



**NAJMILSZYM UPOMINKIEM
POD CHOINKĘ**

- KSIĄŻKI
- PLYTY
- KASETY MAGNETOFONOWE

NA KIERAMSZACH GWIADKOWYCH
„DOMU KSIĄŻKI”
w dniach: 6 — 31 grudnia br.

- w HALI NR 14 MTP,
Poznań, ul. Swierczewskiego
- w KSIĘGARNI MUZYCZNEJ,
Poznań, ul. 27 Grudnia 23
- w KSIĘGARNI „PRZYJAZŃ”,
Poznań, ul. Ratajczaka 31

4021-K1

Kupię gilotynę do cięcia
blachy dl. noży 1-2 m.
Gulcz, 63-400 Zacharzew,
Głowińskiego 61.

Pianino telefon 588-44.
12204g

Telewizor kolor tranzys-
torowy nowy Nunot C101
sprzedam. Gąsiorowskich
11 m. 8.

Fiata 126p dla inwalidy
lub urządzenie sterujące
kupię. Orzechowa 11 m. 11
tel. 322-574 po godz. 18.

Mebel stylowe (salonik)
Simmlera kupię. Warsza
wa 42-73-13 wieczorem.

Dziennik Ustaw oraz Mo-
nitor Polski roczniki 1965
— 78 sprzedam. Francis-
zek Kowalski, Krow-
czyński, Mińska 31.

Sprzedam skóry lisów nie
bieskich — wyprawione.
Oferty: Grodzisk, ul. 2
Lipca 70.

Fiata 126p rocznik 1975
sprzedam. Tel. 20-39-37
godz. 16-18.

Encyklopedie 4-tomowa
sprzedam. Oferty „Pra-
sa” Grunwaldzka 19 dla
12216g.

Brava — wzmacniacz
estradowy 120 W. głośniki
Philipsa 30 W. tanio sprz-
dam. Sekula, Gostyń, Woj-
ska Polskiego 2 m. 1.

Sprzedam aparat fotogra-
ficzny Kijew 4 A nowy.
Jugosłowiańska 44 B m. 30
tel. 13789g

Syrenę 104 po remoncie
kapitałnym korzystnie
sprzedam. Tel. 67-18-32
godz. 16-19.30.

Wyprawione skóry nutrii
(szafiry) sprzedam. Ku-
tizeby 7.

Sadzonki pomidorów Re-
verum ulepszoney. Norton
doszłotlane, zamówienia
61-319 Poznań, Głęboka 7a,
tel. 707-25.

Futro, płaszcz męski, boj-
ler elektryczny 80 l. sprz-
dam. Głogowska 39 m. 8.
13795g

Fiata 126p 650 rocznik
grudzień 1973, stan ideal-
ny sprzedam. Tel. 20-20-96,
13336g

4-tomowa Encyklopedie
Powszechna sprzedam.
Oferty „Prasa” Grunwal-
dzka 19 dla 12207g.

Futro, płaszcz męski, boj-
ler elektryczny 80 l. sprz-
dam. Głogowska 39 m. 8.
13795g

Antykorozyjne zabezpiec-
zenie podwozi i elemen-
tów zamkniętych łącz-
nie ze zderzaczem i wyko-
nuje Auto Servis Pi-
znań, ul. Dąbrowskie-
go 485.

Fiata 126p 650 rocznik
grudzień 1973, stan ideal-
ny sprzedam. Tel. 20-20-96,
13336g

4-tomowa Encyklopedie
Powszechna sprzedam.
Oferty „Prasa” Grunwal-
dzka 19 dla 12207g.

Futro, płaszcz męski, boj-
ler elektryczny 80 l. sprz-
dam. Głogowska 39 m. 8.
13795g

Antykorozyjne zabezpiec-
zenie podwozi i elemen-
tów zamkniętych łącz-
nie ze zderzaczem i wyko-
nuje Auto Servis Pi-
znań, ul. Dąbrowskie-
go 485.

Fiata 126p 650 rocznik
grudzień 1973, stan ideal-
ny sprzedam. Tel. 20-20-96,
13336g

**ZARZĄD ROLNICZEGO
KOMBINATU SPÓŁDZIELCZEGO**

w Tarnowie Podgórnym z siedzibą w Lusówku

INFORMUJE, że

w gminie Tarnowo Podgórne, woj. poznańskie
przy ulicy Rokietnickiej

ZOSTAŁ OTWARTY OBIEKT

mieszczący w sobie:

- ▲ MOTEL na 30 miejsc noclegowych
- ▲ RESTAURACJĘ na 75 miejsc kęsunkowych oraz
- ▲ SALKE WIDOWISKOWĄ dla 400 osób i
- ▲ SALKE KONFERENCYJNĄ na 30 miejsc

Jednocześnie zawiadamiamy, o możliwości zamawiania
przez instytucje, zakłady pracy oraz osoby prywatne — bali
karnawałowych, wesel, bankietów itp.

Zarząd Kombinatu wraz z kierownictwem motelu —
serdecznie zaprasza.

2973-K2

TRANSPORTOWO - SPEDYCYJNA
SPÓŁDZIELNIA PRACY „TRANSPOL”
w Poznaniu, ul. Dąbrowskiego 89, telefon 456-46

ŚWIADCZY USŁUGI DLA LUDNOŚCI

w zakresie:

- PRZEPROWADZEK
- PRZEWOZU materiałów budowlanych
- PRZEWOZU ziemiopłodów
- innych prac transportowo - przeładunkowych
- PRZEWOZÓW taksówkami bagażowymi

OFERUJE TERMINOWE WYKONANIE TYCH USŁUG PRZEZ ODDZIAŁY:

- Zakład Transportowy nr 1 Poznań, ul. Dąbrowskiego 89, tel. 407-88
- Zakład Transportowy nr 2 Poznań, ul. Lutycka 93, tel. 444-11
- Oddział Gnieźno, ul. 22 Lipca 14, tel. 38-63
- Oddział Września, ul. Lenina 26, tel. 204
- Oddział Pobiedziska, ul. Swierczewskiego 12, tel. 133
- Oddział Srem, ul. Cementarna 5, tel. 44-18
- Oddział Szamotuły, ul. Łokietka 12, tel. 20-230
- Oddział Koło, ul. Toruńska 67, tel. 105-97
- Postój taksówek bagażowych Poznań, ul. Mostowa.

2154-K1

Dom jednorodzinny par-
terowy, kryty dachówka
— 2 pokoje, kuchnia, sa-
łozienka + pokój, kuchnia,
światło, siła — Górczyn
spiesznie sprzedam. Infor-
macje: ul. Skalna 15 godz.
14-16.

13710g

Działkę w Jarocinie Po-
znańskim — sprzedam. Ja-
rusz Bielski, 22-400 Za-
mość, ul. Poniatowskie-
go 10 m. 8.

3103-K2

Sprzedam dom jednorod-
zinny bliźniaczy Ple-
wiska przy Wolczyńskiej.
W rozliczeniu mieszkanie
własnościowe, Zdzisław Pi-
sarski, Plewiska, Paster-
ska 7.

13861g

Kupię działkę rekreacyjn-
ą w pobliżu jeziora koło
Poznań. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19, dla
13816g.

Kupię domek rekreacyjn-
y w okolicy Poznań.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19, dla 13819g.

Sprzedam pół domu bliź-
niaczego 112 m², garaż,
c.o., kanalizacja, gaz, 300
m² ogrodu przy ul. Da-
rowskiego przed Polmo-
zytlem. W rozliczeniu
ewentualnie M-5 własno-
ściowe. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla 13755g

Różne

Zapraszamy nowożeńców
na bukiety ślubne z ro-
lin egzotycznych. Kwia-
ciarnia, ul. Głogowska
229a, Piątkiewicz.

13737g

Pogotowie telewizyjne —
Grunwald. Tel. 67-13-91
godz. 17-18, Plank. 13616g

Wypożyczalnia elegan-
ckiej garderoby ślubnej.
Paderewskiego 1, Ciel-
ska.

13261g

Układanie parkietów, cy-
klinowanie. Michalski, tel.
201-204.

13173g

Nawrwa lodówek. tel.
33-19-07, 133-238, Hajdryn.

13174g

Posiadam duże pomieszcze-
nie (sila) samochód do-
stawczy — oczekuję pro-
pozycji. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 1592p

Przewozy specjalność prze-
prowadzki, pianina, forte-
piany. Tel. 436-31, Kami-
ski.

13501g

Wyrób drzwi harmonijkow-
ych Stefan Naleśnik Be-
dziej — Wolkowice Sobie-
skiego 302 Sprzedam — Po-
znań, Garbary 67 Słan-
deckich 6, Głogowska 45.

2845-K2

Parkiety bezpyłowo cykl-
nuje, lakieruje Zakład
Usługowy, Zygmunt Koe-
nig, tel. 647-79.

13740g

Cyklinowanie, lakierowa-
nie, krótkie terminy. Dv-
mek, tel. 67-10-77.

12033g

Układanie mozaiki parkie-
towej, cyklinowanie pod-
łóg poleca Pawłowicz,
tel. 67-17-86.

13853g

przetarg

SPÓŁDZIELNIA PRACY RĘKODZIELA AR-
TYSTYCZNEGO „RYTOSZUKA” w Pozna-
niu, ul. Jeleniogórska 14 — ogłasza:

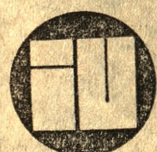
PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie: kompleksowych prac ma-
larskich w pracowniach produkcyjnych oraz
w pomieszczeniach socjalno - administra-
cyjnych i handlowych w I kwartale 1980 r.
Oferty należy przedkładać w terminie 7 dni
od daty ogłoszenia.

W przetargu mogą brać udział przedsiębior-
stwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo wyboru
oferenta lub unieważnienie przetargu bez poda-
nia przyczyn.

3932-K1



**OŚRODEK
INFORMACJI
USŁUGOWEJ**

DYŻURY PLACÓWEK USŁUGOWYCH

SOBOTA, 8 GRUDNIA BR.

- **POGOTOWIE TELEWIZYJNE**
Woj. Przeds. Handlu Wewnętrznego
ul. Paderewskiego 6, I ptr., tel. 546-43 godz. 10 — 13
(przyjmowanie zleceń do godz. 15)
- **USŁUGI FOTOGRAFICZNE**
WUSP — Oddział „Fotos”
pl. Wolności 9, tel. 527-55 godz. 15 — 19
- **PRALNICTWO i CHEMICZNE
CZYSZCZENIE ODZIEŻY**
Sp-nia Usług Pralniczo - Farbiarskich „Swit”
Czynne wszystkie punkty usługowe godz. 9 — 13
- **USŁUGI MOTORYZACYJNE**
PP „Polmozyt”
ul. Wojciechowskiego 3/17, tel. 205-411 godz. 9 — 17
- **USŁUGI FRYZJERSKO - KOSMETYCZNE**
Czynne dyżurujące zakłady w/g wykazów umieszczo-
nych w oknach wystawowych Woj. Sp-ni Pracy Fry-
zjersko - Kosmetycznej godz. 8 — 14
- **USŁUGI POGRZEBOWE**
Sp-nia Pracy „Universum”
ul. Wielka 8, tel. 589-64 godz. 10 — 13

NIEDZIELA, 9 GRUDNIA BR.

- **POGOTOWIE TELEWIZYJNE**
ul. Paderewskiego 6, I ptr., tel. 546-43 godz. 10 — 13
(przyjmowanie zleceń do godz. 15)
- **USŁUGI FRYZJERSKIE**
Dom Usług — Armii Czerwonej 52/56
Hotele: Merkury, Lech, Polonez, Poznań godz. 9 — 13
Dworzec Główny godz. 6 — 13
- **USŁUGI POGRZEBOWE**
ul. Wielka 8, tel. 589-64 godz. 10 — 13
3996-K1



POZNANSKIE ZAKŁADY
OPON SAMOCHODOWYCH
„STOMIL”

w Poznaniu, ulica Staroleśka 13

ZATRUDNIĄ ZARAZ:

- **MĘZCZYZN I KOBIETY**

praca w akordzie w systemie 4-brygadowym.

Pracownicy bez kwalifikacji zdobędą atrakcyjny i ciekawy zawód.
Dla pracowników zamiejscowych zakład zapewnia kwatery.

DO DYSPOZYCJI PRACOWNIKÓW:

- ośrodki wczasów pracowniczych w Dziwnowie i Ustroniu Morskim,
- wymiana wczasów zagranicznych,
- kolonie letnie i obozy młodzieżowe w kraju i za granicą.

ZGŁOSZENIA PRZYJMUJE i INFORMACJI UDZIELA:

Dział Osobowy, telefon 787-512 w Poznaniu oraz 513-41 dla
Zakładu w Dolechowie.

3145-K1

PRZYPOMINAMY O ZAKUPACH
ZIMOWYCH I UPOMINKOWYCH GWIAZDKOWYCH
W WOLNĄ SOBOTĘ — 8 GRUDNIA
WSZYSTKIE SKLEPY WPHW W POZNANIU I WOJEWÓDZTWIE
BĘDĄ OTWARTE

ZAPRASZAMY DO ZAKUPU:

odzieży — artykułów dziewiarskich — pończosznictwa — tkanin —
obuwia — galanterii skórzaney i odzieżowej — artykułów dekora-
cyjnych — mebli — odbiorników radiowych i telewizyjnych —
sprzętu zmechanizowanego — zabawek — sprzętu sportowego —
artykułów papierniczych — wyrobów jubilerskich i fotoptycznych.

W POZNANIU:

- ◆ SKLEPY I ZAKŁADY USŁUGOWE
otwarte będą w godzinach 10 — 18
w godzinach 9 — 19
- ◆ SKLEPY ZLOKALIZOWANE W CENTRUM HANDLOWYM
- ◆ TARGI MIEJSKIE W HALI NR 5 MTP
w godzinach 10 — 16

SKORZYSTAJ Z OKAZJI!

ZYCZYMY UDANYCH ZAKUPÓW!

4094-K1

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia
29 listopada 1979 roku zmarł długoletni pracow-
nik naszego Biura

inż. KAZIMIERZ WALKOWIAK

wyróżniony Odznaką Honorową Za Zasługi dla
Rozwoju Woj. Poznańskiego. Odznaka Honorowa
Miasta Poznania. Srebrna Odznaka Zasłużony
dla Dolnego Śląska oraz Honorowa Odznaka
Zasłużony dla Woj. Wrocławskiego i Miasta
Wrocławia.

Odszedł od nas nieodżałowany przyjaciel i ko-
lega, prawy, serdeczny i pełen życzliwości czło-
wiek, sumienny i oddany pracownik.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 6 grud-
nia br. o godz. 12.15 na cmentarzu junikowskim.

Rodzinie Zmarłego wyrazy serdecznego współ-
czucia składają:

Dyrekcja, POP, Rada Zakładowa, Koło SEP
oraz współpracownicy
BSiPE „Energoprojekt” w Poznaniu

2910-K3

Dnia 30 listopada 1979 roku zmarł śmiercią
tragiczną

mgr inż. JULIAN NOWAKOWSKI

długoletni, ceniony pracownik Spółdzielni In-
walidów im. dr Fr. Witaszka. Odznaczony: Krzy-
żem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski,
Złotym Krzyżem Zasługi i innymi odznaczeniami

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 7 grudnia 79 r.
o godz. 11.50 na cmentarzu na Junikowie.

Wyrazy serdecznego współczucia Rodzinie
Zmarłego składają:

Zarząd, Rada Spółdzielni, Rada Zakładowa, POP
oraz współpracownicy Spółdzielni

2906-K3

Dnia 29 listopada br. zmarł tragicznie nasz
długoletni współpracownik, serdeczny kolega

JANUSZ DUSZYŃSKI

odznaczony Złotą Odznaką
Brygady Pracy Socjalistycznej.

Pogrzeb odbędzie się dnia 6 grudnia br. o go-
dzinie 12 na cmentarzu w Swinarach koło
Klecka.

Zegnamy Go z wielkim żalem.

Rodzinie Zmarłego wyrazy głębokiego współ-
czucia składają:

Rada Zakładowa, POP, Dyrekcja
i współpracownicy
Wielkopolskiego Przedsiębiorstwa
Robót Inżynierskich w Poznaniu

2925-K3

W dniu 4 grudnia 1979 roku zmarła nasza ko-
chana mama, teściowa, babcia, prababcia i sio-
stra, śp.

MARIA KNIE

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 6 bm. o go-
dzinie 7.30 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążeni
synowie z rodziną

14396g

Dnia 7 grudnia 1979 roku zainal śmiercią tra-
giczną przeżywszy lat 18. najdroższy syn, wnuc-
zek, brat, szwagier i wujek

MAREK SKLEPIK

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 6 bm. o go-
dzinie 14 na cmentarzu parafialnym w Kórniku

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

Rohakowo 129.

14351z

W dniu 2 grudnia 1979 roku przeżywszy
lat 47. namaszczony Olejami św. zmarł nasz
najukochańszy mąż, ojciec i brat, śp.

CYRYL KWAŚNIEWSKI

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 6 bm. o go-
dzinie 14 na cmentarzu przy ul. Lutwickiej.

Pogrążona w smutku
RODZINA

14344g

W dniu 30 listopada 1979 roku zmarł mój dro-
gi mąż, nasz kochany ojciec, teść i dziadek,
przeżywszy lat 75. śp.

FRANCISZEK LISIECKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 7 grudnia br. o go-
dzinie 10.50 na cmentarzu junikowskim.

Pogrążona w smutku
RODZINA

Ul. Bukowa 12 B m. 2.

2899-U3

Dnia 30 listopada 1979 roku zmarł nasz były
długoletni, ceniony pracownik

STEFANIA NOWACKA
mistrz fryzjerski

Pogrzeb odbędzie się w dniu 7 grudnia 79 r.
o godz. 10.10 na cmentarzu junikowskim.

Rodzinie Zmarłej wyrazy serdecznego współ-
czucia składają:

Zarząd, Rada Zakładowa, Rada Spółdzielni
i współpracownicy
Spółdzielni Pracy Fryzjersko - Kosmetycznej
w Poznaniu

2909-K3

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu
26 listopada 1979 roku zginął tragicznie nasz prac-
ownik

kol. KRZYSZTOF WAWRZYNIAK
wzorowy, ceniony pracownik,
nieodżałowany kolega.

Rodzinie Zmarłego wyrazy serdecznego współ-
czucia składają:

Dyrekcja, Rada Zakładowa, POP
i współpracownicy
Spółdzielni Transportu Wiejskiego
Oddział II Mleczarski w Poznaniu

Pogrzeb odbędzie się w środę, 5 grudnia 79 r.
o godz. 9.45 na cmentarzu junikowskim. 2928-K3

W dniu 2 grudnia 1979 roku zmarł po ciężkiej
chorobie, mój ukochany mąż, nasz naj-
troskliwszy tatuś, drogi syn, brat, teść i dzia-
dek, śp.

TADEUSZ SOKOŁOWSKI

były dyrektor Towarzystwa Ubezpieczeń „Orzeł”
w Warszawie, były dyrektor Centrali Rzemieś-
nicznej w Poznaniu, porucznik rezerwy WP,
uczestnik kampanii wrześniowej 1939 roku.

Msza św. odprawiona zostanie w piątek, 7 bm.
o godz. 9 w kościele parafialnym św. Jana Kan-
tego przy ul. Grunwaldzkiej, a pogrzeb odbę-
dzie się o godz. 15.15 na cmentarzu junikow-
skim.

W głębokim smutku pozostają

żona, matka, dzieci, rodzeństwo i rodzina

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Ul. Słoneczna 6.

13935g

W dniu 4 grudnia 1979 roku po długiej i cięż-
kiej chorobie opatrzonej Sakramentami św.,
odeszła od nas nasza ukochana mama, babcia
i teściowa, przeżywszy 68 lat

MARIA SKÓRZAK

z domu Rauhut

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 6 bm. o go-
dzinie 13 w Kicinie.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

Autobus odjedzie sprzed domu żałoby o go-
dzinie 14.45.

14376g

Dnia 2 grudnia 1979 roku zmarł nagle
w 53 roku życia, kończąc swój pracowity ży-
wot, mój najdroższy mąż, ukochany ojciec, brat,
teść, szwagier i dziadziś, śp.

TADEUSZ LIS

oficer rezerwy, członek ZBoWiU-u, odznaczony
Krzyżem Kawalerskim Orderu
Odrodzenia Polski.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 6 bm. o go-
dzinie 11.30 na cmentarzu górczyńskim.

W nieutulonym żalu pogrążona

żona, córka i rodzina

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Ul. 23 Lutego 5 m. 7.

14357g

W dniu 2 grudnia 1979 roku zakończyła swoje
pełne poświęcenia i ofiarności życie, moja
najukochańsza żona, najtroskliwsza mamusia,
teściowa, babunia i ciocia

ANNA KACZMAREK

z domu Hałas

Pogrzeb odbędzie się w środę, 5 bm. o go-
dzinie 12 na cmentarzu parafialnym w Mosinie.

W głębokim smutku pogrążeni

mąż i córka z rodziną

Ul. Wojska Polskiego 64/66 m. 3.

14376g

W dniu 30 listopada 1979 roku zainal śmiercią
tragiczną, przeżywszy lat 72. śp.

mgr inż. JULIAN NOWAKOWSKI

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 7 grudnia br.
o godz. 11.50 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

dzieci, wnuki i prawnuki

2511-U3

komunikat



**KOMUNIKAT
WIELKOPOLSKIE GRY
LICZBOWE
„KOZIOŁEK”**

dot. Gry z 2 XII. 1979 r.

Wygrane w I losowaniu
za 1 trafne po zł. 4.552,-
za 3 trafne po zł. 41,-
za 2 trafne po zł. 6,-

Wygrane w II losowaniu
za 3 trafne po zł. 181,-
za 2 trafne po zł. 15,-

Gra „KOZIOŁEK” z 2 grudnia
1979 roku,

za 2 trafne po zł. 312,-

UWAGA! Na gru-
dzień specjalne nagrody!

W tym: na wygrane
I stopnia nagrody w wy-
sokości 100.000,- 50.000,-
i 20.000,- zł., a na ko-
cówki banderoli premie
5.000,- 2.500,- i 500,- zł.

Kolejne losowania „Ko-
ziołek” i „Gry” 3X10”
odbędzie się w dniu 9. XII.
1979 roku w Poznaniu w
hollu Dworca Głównego
o godzinie 12.

Zawładamy, że we
wszystkie soboty od
godz. 16 do 20 przy ul.
Fredry 7 (partier) czynna
jest kolektura dyżurna
nr 55, która wypłaca wy-
grane ze wszystkich ko-
lektur m. Poznania.

4078-K1

Praca

Zaopiekuję się dzieckiem
od lat 3 u siebie w domu.
Os. Przyjaźni. Oferty „Pra-
sa”. Grunwaldzka 19, dla
13916g.

Sprzedaż

Kożuszek włoski krótki,
kalkulator sprzedam.
Grotgiera 13 m. 8. 10166g

Sklep sprzedam. Tel.
790-100 po godz. 19. 12811g

Złotą do parkietu
sprzedam. Oferty „Prasa”.
Grunwaldzka 19 dla 13741g

Akwarele Jerzego Kossa-
ka „Powstaniec zgnajony
konia w zimowym pejza-
żu” i „Zaprzęg krakow-
skie wesołe” oraz toraj-
centystyczny sprzedam.
Oferty „Prasa”. Grun-
waldzka 19, dla 14400g.

Samochody

Zastawę 1100, rocznik 1978
zamienię na nowego fia-
ta 126p. Tel. 20-39-08.

Fiat 132 - 1300 GLS sprze-
dam. Kraszewskiego 28.
tel. 471-84

Fiat 125p 1300 rocznik
1972 sprzedam. Tel. grze-
nościowy 22-17-76

14270g
14269g
13731g

Okazyjnie sprzedam Fiata
125p 1600, rocznik 1975.
Ul. Bułgarska 144 m. 13,
godz. 12-16.

13715g

Fiat 126p odbiór Polmo-
zbyt kupię. Oferty „Pra-
sa”. Grunwaldzka 19 dla
11834g.

Wolę rocznik 1975 z sil-
nikiem Mercedesa sprze-
dam. Pniewy, tel. 243.

13259g

Nieruchomości

Komfortowa willa w Po-
znaniu kupię. Oferty „Pra-
sa”. Grunwaldzka 19, dla
11930g.

Sprzedam dom z ogrodem
i działką. Bessman, Nowa
Wies Ujska 64-850 Ujście.
13259g

przetarg

ZARZĄD WOJEWÓDZKI ZSMP w Poznaniu,
plac Wolności 18 — ogłasza:

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż:

1. Samochodu marki „Fiat” 125p combi — nr
silnika 100762, nr podwozia 190517, rok pro-
dukcji 1973. Cena wywoławcza: 60.130,- zł.

Pojazd oglądać w dniach 13 i 14 bm. w gu-
dzinach od 10 — 12 na placu Wolności 18
(w podwórzu).

2. Samochód marki „Nysa” 521 towos — nr
silnika 306400, nr podwozia 146717, rok pro-
dukcji 1975. Cena wywoławcza: 62.100,- zł.

Pojazd oglądać w dniach 13 i 14 bm. w Os-
rodku Sportów Wodnych, ulica Wodna 2
w Kiekrzu w godz. od 9 — 15.

3. Samochód marki „Nysa” 521 towos — nr
silnika 278283, nr podwozia 133404, rok pro-
dukcji 1974. Cena wywoławcza: 56.400,- zł.

Pojazd oglądać w dniach 13 i 14 bm. na
Parking nr 14 przy ul. Ogrodowej w Po-
znaniu w godz. od 10 — 12.

Przetarg odbędzie się w dniu 18 grudnia br.
o godz. 10 w siedzibie Zarządu Wojewódzkiego
ZSMP, plac Wolności 18 pok. 104.

Przystępujący do przetargu winien wpłacić
wadum w wysokości 10 proc. ceny wywoław-
czej, najpóźniej w przeddzień przetargu do ka-
sy Zarządu lub na konto o nr NBP III O/M Po-
znań 63034-2046-132.

Zastrzegamy sobie prawo do unieważnienia
przetargu bez podania przyczyny. 4086-K1

W dniu 3 grudnia 1979 roku zmarł nagle mój
drogi mąż, ojciec, brat, szwagier i wujek,
przeżywszy lat 49, śp.

HENRYK PŁOTKOWIAK

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 6 bm. o go-
dzinie 14.30 na cmentarzu parafialnym przy ko-
ściele św. Marcina w Swarzędzu.

W smutku pogrążona

żona z synami i rodziną

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Swarzędz. Rynek 28.

14367g

W dniu 1 grudnia 1979 roku po długiej choro-
bie zakończyła swój pracowity, pełen mi-
łości i poświęcenia żywot, nasza ukochana ma-
ma, teściowa, babcia, prababcia i ciocia, prze-
żywszy lat 89, śp.

STANISŁAWA MAJCHRZAK

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 7 bm. o go-
dzinie 8.50 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążony

syn z rodziną

13946g

W dniu 4 grudnia 1979 roku odeszła od nas po
ciężkiej chorobie opatrzonej Sakramen-
tami św., nasza ukochana mama, teściowa,
siostra, bratowa, ciocia, kuzynka, babunia, prze-
żywszy lat 67, śp.

HELENA GÓRSKA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 6 bm. o go-
dzinie 14.30 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

dzieci z rodziną

14289g

W dniu 2 grudnia 1979 roku zmarła opatrzonej
Sakramentami św., nasza ukochana mama,
teściowa i babcia, przeżywszy lat 70

WANDA LECHOWSKA

z domu Janiszewska

Msza św. odprawiona zostanie w czwartek
6 bm. o godz. 13 w kościele św. Trójcy w Strze-
linie, po czym odprowadzenie zwłok na cmen-
tarz parafialny.

W głębokim smutku pogrążona

dzieci z rodziną

Poznań, Strzelno.

14391g

W dniu 1 grudnia 1979 roku zakończył swoje
pracowite i pełne dobroci życie, nasz uko-
chany ojciec, teść, dziadek i pradziadek, prze-
żywszy lat 86, śp.

JÓZEF GULIŃSKI

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 7 grudnia br.
o godz. 13.10 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

RODZINA

Ul. Matejki 37 m. 1, Australia.

2900-U3

W dniu 30 listopada 1979 roku zmarł po dłu-
giej i ciężkiej chorobie, mój najdroższy mąż,
nasz ukochany tatuś, brat, szwagier, zięć i wu-
jek, śp.

JAN POLUS

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 7 bm.
o godzinie 13.50 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

żona z córkami i rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Ul. Olszyny 6 m. 34.

2897-U3

